

Radośnie obchodzi Poznań ŚWIĘTO MAJOWE Akademia w Operze

Ostatni dzień kwietnia minął w Poznaniu pod znakiem starannych przygotowań do święta wszystkich ludzi pracy. W godzinach popołudniowych poznaniacy wylegli na udekorowane odświętnie ulice. W wielu zakładach pracy przygotowano uroczyste akademie i spotkania pracowników i ich rodzin.

Główna akademia w Poznaniu odbyła się wieczorem w Operze im. St. Moniuszki, ścigając licznie przybyłych przedstawicieli społeczeństwa z miasta i delegatów z poszczególnych powiatów.

Przy stole prezydalnym widzieliśmy przedstawicieli partii, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i przodujących w pracy ludzi miejscowych zakładów.

Akademii zajął członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ — Henryk Nowak.

Po raz dwunasty obchodzimy w Polsce Ludowej dzień 1 Maja — święto ludu pracującego naszego kraju i ludzi pracy na całym świecie — mówi w swym przemówieniu członek Egzekutywy KW PZPR, I sekretarz Komitetu Miejskiego Partii — Stanisław Piasecki.

Z głęboką wiarą w swe siły i lepszą przyszłość witają w tym roku Święto 1 Maja masy pracujące całego świata.

Napięcie sytuacji międzynarodowej, które występowało przez dłuższy czas w okresie powojennym, stopniowo ustępuje odpężeniu.

Jest to przede wszystkim wynikiem pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Mówiąc z kolei o najbliższych zadaniach partii, o najważniejszych problemach naszego życia w świetle postanowień XX Zjazdu — Stanisław Piasecki podkreśla nieustanny wzrost troski o umocnienie i udoskonalenie osiągnięć socjalistycznego budownictwa, co stanowi niezaprzeczalny dowód tego, jak głęboko przeniknęła najszerzej rzesze naszego społeczeństwa ideologia socjalizmu, jak

bardzo naród polski związany jest z naszą partią i jej dążeniami.

Kiedy na zakończenie prze mówienia rozlegają się okrzyki na cześć 1 Maja, partii, Frontu Narodowego, na cześć Ludowej Ojczyzny — orkiestra gra „Międzynarodówkę“.

Poezja, taniec piosenka...

Uniesiona na skrzydłach melodii — podniosła się kurtyna... Dziesiątki młodych patrzą na widownię. Jeszcze chwila — i oto scena Opery przemawia do zgromadzonych poezją, tańcem, piosenką!

Ci młodzi na scenie witają Święto Majowe swoją młodzieścią!

Płyną ku widowni słowa pieśni, niesie się do szczytu sali gniew poematu o czarnej Rosie Lee. To znowu zrywa się triumfalny marsz...

Okłaski, które spadały na scenę, kierowano do wszystkich wykonawców tego pięknego widowiska. Zasłużyli na nie: członkowie Chóru Państwowej Szkoły Muzycznej, Chóru „Jutrzenka“, zespołów śpiewaczych Liceum Pedagogicznego i Technikum Budowlanego, zespoły baletowe PKS, ZISPO. Słowa uznania należą się także organizatorom tej pięknej, wiosennej imprezy: prof. prof. Weigtowi, Dorożale i Statkiewiczowi, Janowi Perzowi, Matysiakowi, śpiewakom Barbarze Sypniewskiej i Antoniemu Majakowi.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza do ludu pracującego miast i wsi, do narodu

I znów, jak co rok od przeszło pół wieku, żywiej uderza serca i zapłoną czerwone sztandary na całym świecie.

I znów, jak co rok 1 Maja wyjdą na ulice ludzie spracowani — na swoje święto — święto walki proletariatu wszystkich krajów, święto braterstwa narodów.

Było to święto pierwszomajowe dniem krwi i chwały polskiego proletariatu, było dniem gniewu i buntu przeciwko obcym i rodzimym tyranom, przeciwko rządowi fabrykantów, jaśnie panów i ich pułkowników.

A dziś, po raz dwunasty, jest 1 Maja świętem klasy robotniczej i całego narodu budującego socjalizm w wyzwolonej Ojczyźnie.

Ten 1 Maja przychodzi w chwili, kiedy w napięciu myśli, uczuć i woli milionów Polaków, w walce o realizację słusnych wskazań partii, w walce z błędami minionych

lat wyzwalają się i jednoczą wokół partii, pod sztandarem socjalizmu nowe potężne siły.

TOWARZYSZE!

Troski i kłopoty dnia powszedniego często przesłaniają nam ogrom przebytej drogi, nasze osiągnięcia — owoc ofiarnej pracy ludu. Już zacierają się w pamięci czasy, kiedy miliony ludzi nie miały pracy, kiedy chłop gniebił głód ziemi, kiedy miliony dzieci było bez butów i szkoły, kiedy byliśmy krajem słabym, zacofanym, zdanym na łaskę i niełaskę mocarstw imperialistycznych.

A dziś?

Oto Polska Ludowa, robotniczo-chłopska. Dźwignięta z zaoferowania i gruzów. Piąta w Europie rozmiarami produkcji przemysłowej. Piśmienna i czytająca jak nigdy, kraj oświaty i kultury dla wszystkich.

Oto Polska silna, pewna swej niepodległości i granic, otoczona przyjaźnią wszystkich sąsiadów, złączona sojuszem i współpracą z wielkim mocarstwem socjalistycznym — Związkiem Radzieckim, zespólna z całą potęgą obozu pokoju. Polska dumna ze swego wkładu w walkę o pokój na świecie i przyjaźń między narodami.

To wasze dzieło, robotnicy, chłopie, inteligenci!

Wasz trud i wyrzeczenia, wasza troska, wasza twórcza myśl — Polska Ludowa.

To twoje dziedzictwo i twoja przyszłość — młodzieży!

Walce o tę Polskę przewodziła nasza partia — spadkobierczyni bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski, awan garda klasy robotniczej. To ona organizowała wysiłek narodu, wskazywała drogę i cel.

Partia mówi prawdę o historycznych zdobyczkach narodu, aby je utrwalić i rozwinąć.

Partia otwarcie mówi o błędach i trudnościach — aby je usuwać i przezwyciężać.

Prawdą jest, że niekiedy jeszcze się żyje i ciężko pracuje w naszym kraju. Zbyt wielkie były nasze historyczne zapóźnienia, zbyt napięta była sytuacja międzynarodowa, zbyt wielu mieliśmy wrogów, abyśmy mogli już opływać w dostatki. Prawda jest, że zbyt powoli i nie wszystkim poprawiło się życie w naszym kraju. Jest prawdą, że zbyt wiele marnowało się ludzkiej pracy i zapala.

Wielka, jedynie słuszna idea marksizmu-leninizmu porywała do walki i budowy miliony Polaków. Ale nie ustrzegliśmy się błędów i wypaczeń, które kępowały rozmach twórczej myśli i działania.

Nie wszystkie środki i zasoby zostały wprężone do walki o wzrost produkcji rolnej, do walki z marnotrawstwem i biurokratyzmem, do budowy nowego życia.

Za mało było demokratyzmu, za mało poszanowania prawa, za wiele wszelkich nadużyć.

Partia nasza, za przykładem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, podjęła nieugiętą walkę ze złem i będzie prowadzić ją do końca:

o niezłomne przestrzeganie zasad leninowskich,

o coraz głębszą demokratyzację naszego życia,

o pełną praworządność.

Podjęte przez partię dzieło odnowy naszego życia — miliony rzesze uznały za swoje dzieło.

Miliony ludzi razem z partią żarliwie i śmiało myślą i radzą nad tym, jak szybciej iść naprzód ku socjalizmowi, jak karczyć błędy i wypaczenia minionego okresu — aby się nigdy nie powtórzyły.

To zapewnią zwycięstwo!

Partia wzywa wszystkich patriotów, aby wnieśli do tej o-

(Ciąg dalszy na str. 7)

WITAMY 1 MAJA —



Piękne jest majowe święto. Piękny jest pochod porywający się gwałtownie przez arterie miasta. Piękna jest idea łącząca ludzi, pozwalająca im prostować grzbiety, unosić głowy do góry i swobodnie, z wiarą w przyszłość, decydować o własnym losie. Piękny jest rok, w którym obchodzimy dzisiejszy dzień majowy. Przyniósł on nam ciepły powiew nowych czasów, które Nikita Chruszczow obrazowo nazwał „wiosną ludzkości“. Robimy wszystko, by ta „wiosna“ trwała, by renesans idei i zasad leninowskich sięgał coraz głębiej w życie naszego społeczeństwa, by każdy człowiek z godnością, na miarę swoich rzeczywistych czynów, zdobywał awans i uznanie zasług, by pękły ostatnie szwy ciasnego dogmatyzmu, a zapanowała twórcza myśl rozszerzająca horyzonty narodu naszego globu.

To wszystko można przyrównać do majowego pochodu, czy iść w sztywnym ordynku, w szeregu, który przed wy marszem musiał wykonać komendę „kolejno odlicz“ — czy też — z wewnętrznej przekonania, konieczności narzuconej nie przez cudzą wolę, ale własny rozum i serce? Młodzi ludzie wyobrażali sobie, że socjalizmowi trzeba organizować popularność, montować nie tylko bezmyślne skandowanie, lecz także system nakazów i represji. Młodzi ludzie przekształcali najurodzajniejszą ideę, którą zdolna była stworzyć ludzkość, w system przynusów. Wśród ludzi tych znajdowali się fundatorzy oszukańczego mitu o niezdołności narodu do zrozumienia wielkiej idei. Rzekomo nie potrafił on odróżnić, gdzie jego droga do dobra, a gdzie do zła i upadku. Niewiara w naród — wiara w genialną jednostkę, mesjasza socjalizmu, w system proroków, wszystko wiedzących jednostek myślących za naród, decydujących zamiast niego — była przyczyną rozmiękania się z narodem w wielkim procesie historycznej przebudowy ludzkości.

Taka jest brutalna prawda o kulcie jednostki i jego konsekwencjach. Taka jest chyba istota okaleczenia organizmu Rewolucji Socjalistycznej, ale, zastanówcie się. Pomyślcie chwile: czy mimo błędów, mimo cierpień niewinnych, mimo wykrywanych, fałszywych haseł i dobudowanych na doraźny użytek teorii, nie rzadko pokażujących do dziś — toczyliśmy wspólnym wysiłkiem koło historii w prawidłowym kierunku? Oczywiście, na pewno mieliśmy za sobą większy szmat drogi nie nosząc przez wiele lat na nogach pełn dogmatyzmu, nie dźwigając na barkach feretronów kultu jednostki. Przyjrzyjmy się jednak prawdzie, która mówi: wielkość idei zdecydowała o jej sile żywotnej. Szliśmy mimo niewygodnego uniformu — we właściwym kierunku. Zdolni byliśmy do odnoszenia sukcesów. Pokonaliśmy wiele trudności. Przełamaliśmy niejedną barierę ciemnoty, zacofania, pokonaliśmy wiele słabości. Mamy fundamenty, na których budowanie „wiosny ludzkości“ jest możliwe. Nie „geniusze“ je stawiali. Nie im należy przypisywać zasługi narodów i partii, która wbrew wypaczeniom zdołała utrzymać w rękach ster wielkiego procesu historycznego.

Radosne jest tegoroczne święto majowe; radosne nie dlatego, że optywamy we wszystko — do tego nam jeszcze daleko. Radosne, bo stajemy się sobą — otwierają się serca i umysły. Otwierają się usta. Fala dyskusji, poszukiwań, twórczych dociekań przelewa się przez kraj i przenikaniem wszystkich być powinno, by wyniki tej „narady aktywnej w skali krajowej“ — jak powiedział premier Cyrankiewicz — stawały się prawem codziennym, gospodarską dyspozycją narodu. Taki przecież cel przyswieca zabierającym głos. Widzimy, po ostatnich wydarzeniach i decyzjach, że głos płynący z dotu przybiera konkretne kształty realizacji. I to także jest przyczyną warstającego optymizmu.

Wiemy, że nasze pokolenie doczeka zwycięstwa swojej idei. Łączy ona braterskim uściskiem cały miliard. Obejmuje pochodem majowym ziemską kulę. Trudem milionów buduje nowy ideał godności człowieka. Te godność wypisujemy na majowym sztandarze jako rzecz najważniejszą.

Janusz LIKOWSKI



Dziś w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, wystąpi u nas po raz pierwszy Państwowy Węgierski Zespół Ludowy „Lakatos“ — laureat nagrody im. Liszta. W czasie dwumiesięcznego pobytu w Polsce zespół odwiedzi wiele miejscowości w całym kraju. Na zdjęciu: soliści zespołu: Katalin Jancsó i György Klapka.

CAF

- ŚWIĘTO LUDZI PRACY WSZYSTKICH KRAJÓW!

Szereg doniosłych dekretów zatwierdził Sejm w ostatnim dniu obrad

WARSZAWA (PAP)

Szóste posiedzenie VIII sesji Sejmu PRL rozpoczęło się w dniu 28 kwietnia o godz. 10. Na porządku dziennym: zatwierdzenie dekretów wydanych w okresie między VI a VIII sesją oraz odpowiedzi Prezesa Rady Ministrów na interpelacje poselskie.

Posiedzenie otworzył wice-marszałek Sejmu — Franciszek Mazur. Na sali obrad obecni są: I sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim oraz członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o dekretach: z dnia 7 grudnia 1955 roku o godle i barwach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz o pieczęciach państwowych i z dnia 9 listopada 1955 r. o znakach sił zbrojnych złożyła pos. JANINA CABAJ.

Pierwszy z dekretów określa wygląd godła i flagi państwowej, zawiera m. in. przepisy o tym, jakie instytucje mają prawo używać pieczęci z godłem państwowym oraz w jakich wypadkach podnosić należy flagę państwową. Drugi dekret ustala dokładnie rodzaje sztandarów, flag i bander oraz precyzuje, kto ma prawo ich używać.

W głosowaniu dekrety zostały jednomyślnie zatwierdzone.

Następna grupa 9 dekretów referuje pos. JAN SZKOP. Dotyczą one spraw wsi i regulują szereg ważnych zagadnień z dziedziny rolnictwa i leśnictwa. Pierwszy z tych dekretów z dn. 18 kwietnia 1955 r. o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem stanowi realizację uchwały II Zjazdu PZPR. Reguluje on nieuporządkowane poprzednio sprawy chłopskiej własności ziemi.

Dalszy dekret z dnia 18 kwietnia 1955 r. o zmianie dekretu o prawie łowieckim — reguluje sprawy odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzęta, a dekret z dnia 1 lutego 1956 r. o zmianie dekretu o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa, zapewnia pomoc rad narodowych i służby leśnej przy zagospodarowaniu i eksploatacji lasów chłopskich; zapewnia on również większą ochronę tych lasów.

Dekret z dnia 20 maja 1955 roku o podatkach i opłatach terenowych reguluje sprawy pobieranych na rzecz budżetów terenowych podatków od nieruchomości, od lokali, podatku targowego itp.

Dalej pos. Szkop omawia dekret z dnia 8 czerwca 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym. Nowe przepisy ustalają stawki podatkowe dla indywidualnych gospodarstw chłopskich na poszczególnych obszarach państwa oraz rozszerzają zwolnienia i ulgi dla niektórych gospodarstw rolnych.

Dekret wprowadza zwolnienia i ulgi dla niektórych gospodarstw rolnych. Poza tym dekret wprowadza zwolnienia od podatku niektórych pracowników państwowych gospodarstw leśnych itp.

Dekret z dnia 8 czerwca 1955 roku o samoopodatkowaniu ludności wsi postanawia, że mieszkańcy wsi mogą opodatkowywać się na wydatki związane z remontem, budową, wyposażeniem lub utrzymaniem ośrodków zdrowia, izb porodowych, przedszkoli, świetlic i innych. O samoopodatkowaniu decyduje wyłącznie sama ludność wsi.

Siódmy z omawianych przez pos. Szkopa aktów ustawodawczych — to dekret z tej samej daty o zniesieniu fundusz remontowych młynów gospodarczych. W miarę przyjmowania młynów prywatnych pod przymusowy zarząd państwowy fundusz ten stracił rację bytu.

Pozostałe dwa dekrety: z dn. 27 września 1955 r. i z dnia 21 grudnia 1955 r., zmieniające dekret z dnia 4 marca 1953 r. o uzupełnieniu przepisów karnych w sprawach o niewykonanie dostaw obowiązkowych zmierzają do wyrażnego złagodzenia sankcji karnych wobec chłopów, którzy nie wykonali w terminie obowiązkowych dostaw.

Pos. ZOFIA WASILKOWSKA referuje 5 dekretów. Wśród nich są dekrety o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i służby więziennej oraz ich rodzin. Dekrety te wypełniają luki w ogólnym ustawodawstwie o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników.

Pos. Wasilkowska referuje również znane, szeroko omawiane w prasie i przyjęte z wielkim uznaniem przez ludzi pracy dekrety: z 20 maja 1955 r. o zmianie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i z 18 stycznia 1956 r. o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia oraz o zabezpieczeniu ciągłości pracy. Inny dekret wprowadza szereg istotnych zmian do przepisów o wynalazczości pracowników.

Sejm jednomyślnie zatwierdza wszystkie te dekrety.

Dalszą grupę dekretów referuje sprawozdawca Komisji Spraw Ustawodawczych pos. STANISŁAW WAIS. Uzasadnia on słuszność dekretu z dnia 16 kwietnia 1955 r. o utworzeniu urzędu ministra przemysłu motoryzacyjnego.

Dekret z dnia 18 kwietnia 1955 r. o przekształceniu urzędu ministra górnictwa w urząd ministra górnictwa węglowego uzasadniony jest wielkim rozwojem przemysłu węglowego. Dekret przewiduje, że w sferze działania urzędu ministra górnictwa węglowego pozostają sprawy wydobywania węgla, budowy nowych obiektów, produkcji urządzeń wydobywczych, wyłączone zostały sprawy kopalnictwa naftowego, przemysłów: solnego, koksochemicznego i gazownictwa. Zagadnienia przemysłu solnego przekazane zostały Ministerstwu Przemysłu Chemicznego, koksochemii zaś i gazownictwa Ministerstwu Hutnictwa. Zmiany te nie powodują wzrostu liczby etatów ani dodatkowego obciążenia budżetu państwa.

Zgodnie z dekretem z dnia 18 kwietnia 1955 r. o Centralnym Urzędzie Naftowym urząd ten obejmuje kierowanie sprawami kopalnictwa ropy naftowej, rafinerii, zakładów budowy maszyn i urządzeń wiertniczych i wydobywczych oraz dystrybucji produktów naftowych. Powstanie CUN uzasadnione jest koniecznością rozwoju tej dziedziny gospodarki narodowej, wprowadzania postępu technicznego, szerokiego badań geologicznych itd.

Zgodnie z dekretem z dnia 18 stycznia 1956 r. o organizacji spraw kultury fizycznej, Główny Komitet Kultury Fizycznej jest organem rządu na prawach resortu, kierującym kulturą fizyczną i sportem. Dekret rozszerza działanie Komitetu głównie w kierunku gruntowniejszej kontroli działalności zrzeszeń sportowych. Przy GKKF — zgodnie z dekretem — powstaje Rada Naukowo-Metodyczna Kultury Fizycznej, jako organ opiniotwórczy Komitetu.

Na wniosek Posła — sprawozdawcy Sejm jednomyślnie zatwierdza wszystkie cztery dekrety.

Pos. WŁADYSŁAW WITOLD SPYCHAŁSKI referuje 5 dalszych dekretów. Dekrety z dnia 21 grudnia 1955 r. o zmianie przepisów postępowania kar-

nego oraz o zmianie przepisów wojskowego postępowania karnego mają na celu umocnienie ludowej praworządności. Zawarte w nich przepisy zmierzają do rozszerzenia praw podejrzanego, umocnienia nadzoru prokuratorskiego nad czynnościami przygotowawczymi w procesie, przyspieszenia toku postępowania w śledztwie lub dochodzeniu, a także znacząco ograniczają możliwości stosowania tzw. aresztu tymczasowego.

Usprawnienie pracy naszych sądów w zakresie spraw cywilnych ma na celu dekret z dnia 18 stycznia 1956 r. o zmianie niektórych przepisów postępowania cywilnego. Przewiduje on m. in. rozszerzenie właściwości sądów powiatowych w sprawach cywilnych. Dzięki temu sprawy te będą szybciej załatwiane.

Dekret z dnia 21 grudnia 1955 roku o organizacji i zakresie działania Milicji Obywatelskiej ustala sytuację prawną i organizacyjną milicji, stwierdza, że podlega ona Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz m. in. reguluje uprawnienia milicji w stosunku do obywatela.

Dekret z dnia 23 marca 1956 r. o ochronie granic państwowych wprowadza nowe jednolite przepisy w tym zakresie. W dziedzinie tej obowiązywały dotychczas częściowo znoszone przepisy z lat 1927 i 1932, całkowicie przestarzałe. Nowe, jednolite przepisy zawarte w dekreście ustalają szerokość pasa wód terytorialnych (trzy mile morskie), regulują uprawnienia WOP, a także upoważniają Radę Ministrów do wydania zarządzeń w sprawie ruchu ludności na terenach przygranicznych. Zarządzenia te, już opracowane, zmierzają być — jak poinformowało komisję — do uproszczenia formalności niezbędnych dla otrzymania zgody na pobyt w strefie przygranicznej.

Izba jednomyślnie zatwierdza również i te dekrety. Kolejną grupę 6 dekretów referuje z upoważnienia Komisji Spraw Ustawodawczych pos. TADEUSZ WIECZOREK.

Na początku omawia on dekret z dnia 13 lipca 1955 roku o zmianie ustawy z dnia 4 lutego 1950 roku o powszechnym obowiązku wojskowym oraz dekret z dnia 5 października 1955 roku o odpowiedzialności materialnej żołnierzy za szkody wyrządzone jednostce wojskowej.

Korzyści, jakie płyną z dekretu z dnia 27 lipca 1955 r. o zmianie dekretu o obowiązku współpracy szkolnictwa z wodostwem z przemysłem — to umożliwienie temu szkolnictwu opierania swych kadr nauczycielskich na wykwalifikowanych pracownikach przemysłu.

Następny dekret z dnia 1 lutego 1956 roku o zmianie dekretu o dowodach osobistych reguluje głównie sprawę przebywania w Warszawie osób, które nie uzyskały prawa pobytu w tym mieście i z tego powodu nie posiadają do tej pory dowodów osobistych. Dekret nakłada na Prezydium Stołecznej Rady Narodowej obowiązek szybszego załatwiania podań o zameldowanie w Warszawie.

Dekret z 13 lipca 1955 roku o zniesieniu rejestru inżynierów i techników prowadzonego przez NOT podyktowany został niecelowością dalszego prowadzenia spisu. Wytyka to z dużych zmian liczbowych wśród kadry inżynieryjno-technicznej, jakie zaszły od chwili sporządzenia rejestru. Z uwagi na pozytywne zjawisko stabilizacji w kraju kadr inżynieryjnych i technicznych nowy rejestr byłby niecelowy.

Ostatni z tej grupy dekret z dnia 13 lipca 1955 roku dotyczy zmiany niektórych przepisów dekretu o prawie probierczym.

Izba przychyliła się do wniosku posła Wieczorka i zatwierdza jednomyślnie przedłożone dekrety.

Pos. STANISŁAW CHLEBDA składa sprawozdanie Ko-

misji Spraw Ustawodawczych o dekreście z dnia 23 marca 1956 r. o obowiązku szkolnym.

Dekret nakłada na rodziców obowiązek posyłania do szkół dzieci w wieku lat 7 do 14, zaś w wypadku jeśli okres ukończenia szkoły podstawowej przedłuża się z tych lub innych powodów — do lat 16. Jeśli młodzież w wieku lat 14—16 pracuje już zawodowo, dekret nakłada obowiązek na kierowników przedsiębiorstw umożliwienia młodzieży uczęszczania do szkół wieczornych.

W głosowaniu dekret został jednomyślnie zatwierdzony.

Wice-marszałek Sejmu Franciszek Mazur komunikuje następnie Izbie, że Rada Seniorów proponuje dokooptowanie pewnej ilości posłów do Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Ustawodawczych. Do Komisji Spraw Zagranicznych zaproponowani zostali następujący posłowie: Maciej Elczewski, Julian Hochfeld, Henryk Jablonski, Jerzy Jedliński, Henryk Kotłowski, Eustachy Kuroczko, Oskar Lange, Konstanty Lubiński, Włodzimierz Sokorski, Stanisław Skrzyszewski i Stefan Żółkiewski. Do Komisji Spraw Ustawodawczych — posłowie: Jan Domański, Marian Rybicki, Henryk Świątkowski i Zofia Zemanek. Sejm jednomyślnie akceptuje propozycje Rady Seniorów w sprawie uzupełnień komisji.

Następnie prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz składa wyjaśnienia rządu w związku z interpelacjami posłów. (Przemówienie prezesa Rady Ministrów podajemy na str. 6.)

Wobec wyczerpania porządku obrad sesji, wice-marszałek Mazur ogłasza VIII sesję Sejmu PRL za zamkniętą.

Elektrownia w walizce

PRAGA (PAP)

Grupa inżynierów czechosłowackich, pracująca pod kierunkiem E. Weigenhoffer, skonstruowała prototyp miniaturowej elektrowni do użytku domowego. Całe urządzenie, składające się z silnika benzynowego o pojemności 20 cm, prądnicy i zbiornika paliwa, mieści się w walizeczce z lekkiego metalu, a waga jego wynosi niespełna 20 kilogramów.

Elektrownia daje — zależnie od potrzeby — prąd stały lub zmienny o napięciu 120 woltów.



Niedźwiadek przywieziony przez Bulganina i Chruszczowa w darze dla księżniczki Anny.

POŻEGNANIE BULGANINA I CHRUSZCZOWA
W LONDYNIE



27 kwietnia 1956 roku. Przed odjazdem z Londynu premier Bulganin wygłasza przemówienie pożegnalne na Dworcu Victoria.

CAF — Telefoto z Londynu

„Świat może się czuć bardziej bezpieczny“

Premier Eden o wynikach rozmów brytyjsko-radzieckich

LONDYN (PAP)

W piątek wieczorem premier Eden wygłosił przez radio i telewizję przemówienie na temat wyników swych rozmów z Bulganinem i Chruszczowem.

Według relacji Reutera, premier Eden mówił o wymianie handlowej ze Związkiem Radzieckim przy pominięciu, że od roku 1949 istniały pewne ograniczenia w dziedzinie eksportu do ZSRR „materiałów strategicznych”. Państwa zachodnie były uczestnikami układu, który zobowiązywał je do stosowania tych restrykcji. Toteż nie było mowy o tym, by Wielka Brytania mogła je sama zmienić.

„Wytłumaczyliśmy to Rosjanom — powiedział Eden. — Wytłumaczyliśmy im również, że naszym zdaniem istnieją możliwości znacznej poprawy w naszej wymianie handlowej nie objętej tą kontrolą. Rosjanie przedstawili nam obszerną listę towarów, które pragnęliby u nas nabywać, na łączną sumę 200 milionów funtów szterlingów rocznie. Przeglądając tę listę stwierdziliśmy, że wspomniane restrykcje zupełnie nie dotyczą ok. dwóch trzecich wymienionych tam pozycji. Możliwe, że ten odsetek okaże się nawet wyższy. W ten sposób istnieją rzeczywiste duże możliwości rozszerzenia handlu między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią. Nie wątpimy, że Rosjanie potrzebują tych towarów i jeśli nie będą mogli dostać ich od nas — wówczas albo wyprodukują je sami, albo też zwrócą się do kogoś innego. Pokażmy im, że możemy uczynić zadość ich życzeniom, a przez to samo przyczynimy się do zapewnienia sobie przyszłości. Nie chodzi tutaj o samo tylko zagadnienie wymiany handlowej, lecz o coś więcej. Tego rodzaju handel może wspomóc do budowania pokoju.“

Premier stwierdził, że rozmowy londyńskie z przywódcami radzieckimi mogą dać bardzo doniosłe wyniki, „mogą być początkiem porozumienia“.

Rozmowy — podkreślił Eden — były szczere — po czym oświadczył:

„Sądzę zresztą, że musiały one być szczere i uważam, że było to pożyteczne. Obie strony odnosiły się poważnie do postawionych sobie celów“.

Następnie mówca powiedział m. in.: „Nie spodziewaliśmy się, podobnie jak i wy, że w ciągu kilku dni zdołamy usunąć wielkie rozbieżności, jakie dzieliły świat. Co do niektórych z nich nie poczyniliśmy postępów. Jednakże co do szeregu problemów osiągnęliśmy porozumienie w większym stopniu niż tego oczekiwaliśmy, kiedy rozpoczęliśmy rozmowy.“

Pragniemy np. i my, i oni, doprowadzić do uregulowania konfliktu między Izraelem a jego sąsiadami arabskimi na warunkach możliwych do przyjęcia dla obu stron.

Istnieje dalej skomplikowany problem rozbrojenia. Jest to niezwykle trudniejszy problem międzynarodowy. Spodziewam się jednak, że dokonana przez nas wymiana poglądów będzie pomocna dla Podkomisji Rozbrojenia ONZ obradującej w Londynie“.

Kończąc swe przemówienie Eden oświadczył: „W długiej historii dyplomacji podejrzliwość wyrażała zawsze więcej szkody niż zaufanie. Zapewniam was, że to prawda. Będziemy prowadzili taką politykę, jaką wam przedstawiłem politykę porozumienia i rozwijania przyjaźni. Jestem przekonany, że harmonizowała z tym wizją radziecką i że w rezultacie świat może czuć się bardziej bezpieczny“.

CAF — Telefoto z Londynu

1. Jest dom na Wierzbiciach. W 1929 do małego mieszkańca wprowadziła się wysoka, tęga kobieta z dwój-
giem dzieci: Wandą i Władysławem. Do książki meldunkowej przybyło nazwisko nowej lokatorki: Maria Matwin. Kilka dni później rozstrzygnięto się krawiecka maszyna w mieszkaniu Matwinów. Odtąd kobieta głowa — która, jak mówili ludzie, pani Maria z pańska nosi wysoko uniesioną — codziennie pochylała się nad sznureczkami kolorowych ściągów. Oko biegnie za nimi, jak po samotnej szynie kolei. Wzrok kontroluje pracę, a myśl wymyka się do zakazanych obszarów: dzisiaj chyba też mają zebranie. Józef? Był niespokojny. Zeby tylko nie było jakiegos niebezpieczeństwa... Powinni uważać na siebie. Zło nie śpi. Trzeba im powiedzieć. Mam złe przeczucia. Zresztą kiedy ich nie mam... Trzeba znów przygotować paczki do Rawicza. Ktoś wpadł... Więzienie, cela, Niby samotność. Własne myśli — to jedyny towarzysz. I niewesoły. Ale skąd! Nie samotności! Paczki. Grypsy. Zapieczono w chlebie jak rożynki. Najlepszy chyba. Najśrodszy! A ci na wolności? Pożal się Boże — co za wolność? Naznaczona cieniem krat. Mówią, że i tak prędzej czy później... Codzienna myśl. Można się przyzwyczaić. Ludzie bez domu, bez rodzinnego ciepła, bez spokojnych wieczorów przy stole, na który pada okrągła plama światła. Trzeba kupić jutro więcej kapusty. Mają przyjść nowi. Ktoś idzie po schodach... Wracają?! Muszę zrobić herbatę...

Przynieśli z sobą chłodną świeżość wieczoru i nowe tematy do dyskusji. Odpoczywali chwilę, palili papierosa, później zaczęli rozmowę. Przetaczała się ona pośród szczupłych czterech ścian, jak grom po niebie, który najpierw daje znać o sobie dalekim gwałtownym pomrukiem, a później przewala się po wydetych brzuchach chmur i pęka prawie tuż nad głową straszliwym trzaskiem

„Czyn jest prawdą myśli...”

2. W słowach sędziego sły-
chać było skrzywienie
zamykającej się więzien-
nej bramy. Ale po słowach
„zostaje skazany” przychodzą
jeszcze inne, na które czeka się
choć ze spokojem na twarzy,

ale z sercem tłukącym. Słowa
bezlitosne, odbierające widok
słońca, zieleni, najbliższych
towarzyszy. Słowa, w oczekiwaniu
na które myśl kolacze się mię-
dzy nadzieją a depresją. One to
właśnie szczególną jak dźwięk
klucza za drzwiami, które zam-
knięto.

„Za propagandę komunistyczną
w środowisku młodzieży oskarżony
Władysław Matwin skazany zostaje
na dwa lata więzienia”.

Więźniowie na spacer! Wy-
chodzą trójkami, chwytają w
płucą zapas świeżego powie-
trza. Z boku ktoś uściśnie rękę,
przekaze pozdrowienie od to-
warzyszy. A to jest ważne. Do-
daje siły.

Obsunęła się deska położona nad
rynsztokiem, w którym płynęły
wszystkie brudy więzienia na Młyn-
skiej. Pan naczelnik Maciejewski
obserwujący spacer więźniów już
zauważył to i wybrał sobie tego,
który deskę umocuje na dawnym
miejscu.

— Hej ty, wyjdź z szeregu i po-
praw to!

Odpowiedź zaskoczyła pana na-
czelnika.

— Popraw sobie sam. Jestem
więźniem politycznym.

To był bunt w jednej z możli-
wych w tych warunkach form i du-
ma, która nawet w obliczu represji
pozwalała wysoko nosić czoło.

Pan naczelnik zastosował sank-
cje. Więzień Władysław Matwin
nie będzie otrzymywał paczek od
rodziny i gazet.

Była późna jesień, kiedy po-
litycznych wyprowadzono dwój-
kami do zielonych karetek wię-
ziennych. Gdy transport był
gotów, „zielonki” ruszyły do
Rawicza. Po raz pierwszy od
czasu aresztowania komunisty
Kazimierz Żmuda i KZM-o-
wiec Władysław Matwin uści-
snęli sobie ręce, ręce połączone
zimnym łańcuchem kajdan.

3. Wydawać by się mogło,
że tam w celach wszelka
walka traci sens, a po-
zostaje tylko oczekiwanie. Od-
liczanie dni, które przeszły. Ze
każdy bunt czy protest jest
śmieszny, bo głos o nim nie
wydostanie się poza mury i za-
mrze śmiercią naturalną. Ze tu
bohaterstwo pozostaje bezmiernie,
nieznane i kończące się
często tragicznie. Cóż ważyl ich
Pierwszy Maja, skoro świat o
nim nie wiedział?...

Właśnie dlatego to bohaterstwo
było wielkie, bo nie otaczała go
aureola. Właśnie dlatego opór na-
bierał przymiotów niezniszczalnej
siły, bo stawiali go fizycznie pokonani.
Piękno i wielkość tamtego
Pierwszego Maja tkwiła w tym, że
wierała w słusność walki i pewność
jej zwycięstwa pozwalała widzieć
las czerwonych sztandarów, choć
dłoń zaciskała skrawek płótna za-
barwiony własną krwią. Ich skrom-
ny na pozór czyn był prawdą wiel-
kich myśli.

— Wyrzucić te szmatki!

Rozkaz powtórzono trzy razy i
tyleż razy padła zdecydowana, jed-
nomyślna odpowiedź: nie!

Prawdą jest, że gdy dwóch
ludzi ma to samo serce, ich
siła łamie żelazo.

Gazety przynosiły wiadomości o
wzmocnieniu ruchu robotniczym, o
buntach i strajkach, o pierwszoma-
jowych demonstracjach i pochoda-
ch. Takie gazety docierały do
więźniów z czarnymi jak nekrolog
plamami tuszu. Więźniowie rozu-
mieli, komu to tak pogrzebowe
wieści niosą plachty gazet. Ale
chcieli wiedzieć wszystko. Chcieli
czytać. Dlatego po ruroch kalory-
ferów rozchodzili się sygnały na-
wołujące do protestacyjnej gło-
dówki. Kiedy dozorczy wnosili do
cel brudno-szara lura, nazywana
zupa, wszędzie witało ich jedno
słowo: „zabrać!”

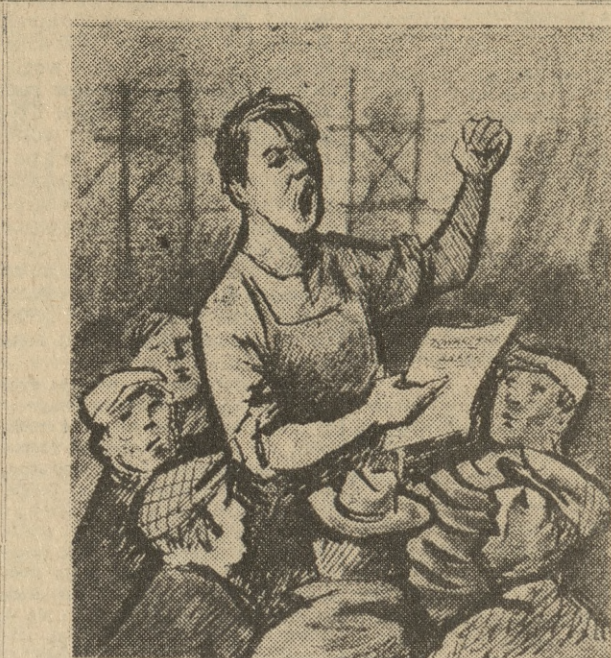
Po kilku dniach gazety docie-
rały do cel bez czarnych plam.

Prawdą jest, że kiedy tysiąc
ludzi westchnie równocześnie
— powstaje burza.

Myślę, że nasz dzisiejszy Pier-
wszy Maja będzie szczególnie rado-
sny. Bo socjalizm jeszcze nigdy
tyle nie znaczył co dziś. Bo są fak-
ty, które o tym świadczą. Ale w
dniach radości chyba tym bardziej
warto i trzeba spojrzeć na dni, w
których była tylko walka. Bliżej
poznać ludzi, którzy tu, na naszej
ziemi, niemal obok nas własnymi
dłońmi tworzyli dzieło, którego
zwycięstwo stało się udziałem na-
szych czasów. Tuż obok nas w
Wagrowcu pracowali wśród robot-
ników rolnych Marcell Nowotko.
W Poznaniu — członek słynnego
komitetu „21” — Wiczeorek, Broni-
sław Spychaj. W Niem. ze pracowali
Edward Ochab, Zenon Nowak,
Władysław Matwin, o którym wy-
żej podana garść informacji uzy-
skalem od starych komunistów Jana
Brygiera, Stanisława Siewerta i
Kazimierza Żmudy, a nie z Wydz.
Historii Partii K.W. Jak długo jed-
nak jeszcze będzie trwała u nas ta
tradycja ruchu rewolucyjnego? A
jeśli ta tradycja zginie? Czy nie
byłoby pilnym zadaniem ujęcie
dawnych wspomnień w słowo dru-
kowane? Na jakich bowiem przy-
kładach ma się uczyć młodzież, po-
kolenie epoki zwycięstwa, żarliwo-
ści ideowej?

„Pamiętek z Celulozy” można
znaleźć wiele i na wielkopolskiej
ziemi. Henryk JANTOS

*) Józef Saczewski, działacz KPP
w Poznaniu, współorganizator ko-
mórki KPP w oddziale mechanicz-
nym w Zakładach H. Cegielskiego
brat Marli Matwin.



Rys. (2) H. Derwich

Pierwszomajowa lekcja historii

Rok 1889

Po raz pierwszy w historii
świata proletariatu obcho-
dzi swoje święto. W Ameryce
w Niemczech, we Francji, w
Szwajcarii przeciągająa pocho-
dy robotnicze, odbywa się
przebieg sił i rewolucyjnej go-
towości klasy robotniczej.

„Proletariusze wszystkich
krajów są naprawdę złączeni”
— napisze w rok
później, pod wpływem święta
1 Maja 1889, Fryderyk Engels.
Strach ogarnął klasy rządzą-
ce. „Oddziały wojskowe będą
w pełnym rynsztunku, aby mo-
gły stanąć na każde wezwa-
nie” — pisała francuska gae-
ta klerikalno-monarchistycz-
na „Le Gaulois”, przerażona
tym, że we Francji odżył no-
wy duch Komuny. Prasa
szwajcarska donosiła o prze-
rażeniu, że miliony robotni-
ków Starego i Nowego Świata
jednogłośnie zażądały ośmio-
godzinnego dnia roboczego.
Strajkują również robotnicy
Warszawy, Moskwy i Peters-
burga.

Rok 1892

Na Wodnym Rynku w Ło-
dźu zbiera się pierwszy
w Polsce wiec 1-majowy. Rów-
nocześnie w Łodzi, Zgierzu i
Pabianicach wybucha potężny
strajk 100 tysięcy robotników
— włóknarzy, kierowany przez
Związek Robotników Polskich,
na czele którego stali Julian
Marchlewski i Adolf Warski.
Z rąk do rąk krąży skierowa-
na do strajkujących odezwa
ZRP: „Podziwiamy Waszą od-
wagę i niezłomną solidarność
— czytamy w niej. — Nędza,
głód, praca bez wytchnienia
zmusiły Was do wystąpienia z
żądaniem krótszego dnia robo-
czego i powiększenia zapłaty.
Żądania Wasze są słuszne i
sprawiedliwe... Niech żyje 1
Maj!”. Fala pochodów i ma-
nifestacji przetoczyła się przez
Francję, Belgię, Austrię i Wło-
chy.

Rok 1905

Klasa robotnicza Rosji. Pol-
ski, od kilku już miesięcy
walcząca bohatersko z cara-

tem, zmanifestowała w dniu
1 Maja wolę dalszego rozwi-
jania rewolucji. W Królestwie
dzień 1 Maja poprzedził strajk
szkolny oraz masowe wystą-
pienia robotników i chłopów.
Święto obchodzono pod ha-
słem walki o obalenie caratu
i wyzwolenie narodowe.

SDKPiL zorganizowała na
terenach Warszawy przeszło
20-tysięczną manifestację. Na
przeciągających przez miasto
manifestantów uderzyli w Ale-
jach Jerolimskich Kozacy i
policja. Wywiązała się krwawa
walka, w której padło 35 ma-
nifestantów, a 50 zostało ran-
nych. Podobne starcia miały
miejsce również w Łodzi, gdzie
na Starym Mieście rozbrojono
Kozaków, w Zagłębiu Dąbrow-
skim i w wielu innych miej-
scowościach. Święto Majowe
obchodzili również wieś pol-
ska. W powiecie puławskim
w wielu wsiach odbywały się
zebrania chłopów, na których
manifestowano solidarność z
robotnikami. Dla proletariatu
Rosji 1 Maja 1905 r. stał się
wielką rewolucyjną próbą. W
Moskwie i Petersburgu, w Ki-
jowie, Odessie i wielu innych
miastach manifestacje 1-ma-
jowe przerodziły się w krwa-
we walki z policją i wojskiem.
W Niemczech i Austrii 1 Ma-
ja 1905 r. przeszedł pod ha-
słem solidarności z rewolucją
rosyjską i walki przeciwko
oportunistycznemu kierowni-
ctwu socjaldemokracji.

Rok 1919

Pierwszy Maja przebiega
w warunkach szczegó-
łowego napięcia walki rewolu-
cyjnej. Rosja radziecka zwycię-
sko opiera się kontrrewoluc-
cji i interwencji; utworzono
III Komunistyczną Międzynarodówkę. Na całym świecie po-
wstają partie komunistyczne
walczące o przerwanie inter-
wencji antyradzieckiej, o oba-
lenie w swych krajach rządów
kapitalistów i obszarników.
W przededniu 1 Maja potężny
strajk ogarnia Anglię i Irlandię.
Walka strajkowa toczy
się pod hasłem zlikwidowania
panowania angielskiego nad
Irlandią i wycofania angiel-

skich wojsk interwencyjnych
z Rosji. W dniu 1 Maja 100.000
londyńczyków manifestuje
przed gmachem parlamentu.
Na wiecu w Hyde Parku
uchwalono rezolucję solidarno-
ściową z rewolucyjną Rosją.
Wielkie manifestacje odbyły
się również w Glasgow i Co-
ventry.

W Paryżu stutysięczna ma-
nifestacja starła się z wojs-
kiem i policją. Robotnicy Pa-
ryża wznoszą barykady. W to-
ku starć zostaje rannych prze-
szło 500 osób. W wyniku ma-
nifestacji 1-majowej rząd fran-
cuski, przerażony rewolucyj-
ną postawą klasy robotniczej,
nie odważyła się wszcząć inter-
wencji przeciwko władzy re-
wolucyjnej na Węgrzech.
Potężne manifestacje, starcia
z policją i wojskiem maja
miejsce również we Włoszech
i w krajach skandynawskich.
W Polsce 1 Maja 1919 r. prze-
biega pod hasłem walki prze-
ciwko wojnie antyradzieckiej;
o podział ziemi obszarniczej
i w obronie likwidowanych
przez burżuazję rad. Z naj-
większym rozmachem ma-
nifestacje 1-majowe przebiegały
w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu,
Płocku i Lublinie. 1 Maja 1919
r. obchodzi również klasa ro-
botnicza krajów pozaeuropej-
skich. W Japonii wybucha
słynne „bunt ryżowe”, w
Stanach Zjednoczonych ma-
nifestują robotnicy Nowego Jor-
ku i Cleveland. W walkach z

(Ciąg dalszy na str. 4)



Bruno Jasiński

Z rewolucyjnej
poezji dwudziestolecia

Pieśń o głodzie

(Fragmenty z cz. II)

W maju,
w zazielenionej, słonecznej stolicy
spacerowały po trotuarach kobiety, dzieci i żołnierze,
gdy nagle
z buchającej aorty przecznicy
bęben uderzył.

Na ulice tłumy jasných, roześmianých ludzi
wyrzgały na słońce obdrapane domy,
panny, służące, prostytutki
uśmiechają się do siebie,
jak znajome,
i serca pod bluzkami tłuką im,
jak gongi.
Na gmachu poczty i telegrafu
rozwinęta
olbrzymia czerwona chorągiew,
na wszystkich piętrach stukające aparaty
wyrzucają podłużne papierowe świstki:
wieść na cztery końce świata
Wszystkim, Wszystkim, Wszystkim.

W Tokio zdenerwowany japoński mikado
odbiera rozedrgane, dzwoniące depesze
i rozmawia iskrami z Londynem,
że wyrosły już, zagrażając zagładą
świata
czerwone ręce proletariatu.

Kraków 1922 roku.

Ze wspomnień o Leninie

Włodzimierz Iljcz znał war-
tość czasu. Ani jedna mi-
nuta nie przepadała u niego na-
daremnie. Pracował w nadzwyczaj
zorganizowany sposób. Ra-
no przychodził do swego gabi-
netu zawsze o tej samej porze,
przeglądał mnóstwo gazet i ko-
respondencji, wydawał rozporzą-
dzenia, rozmawiał przez tele-
fon, przyjmował towarzyszy,
przewodniczył na zebraniach i
o godzinie 16 szedł do domu na
obiad. Nie pamiętam wypadku,
by regule tę naruszył. Po obie-
dzie i po krótkim wypoczynku,
nie pierwszy regulamin po-
siadania, wracał do swego gabinetu za-
wsze z plikiem notatek — pole-
ceń dla pracowników sekreta-
riatu.

Na posiedzenia Rady Komisa-
rzy Ludowych i Rady
Pracy i Obrony przychodził z
początku bardzo wielu referen-
tów z poszczególnych komisa-
riatów ludowych. Większość
z nich uczestniczyła w posiedze-
niach tylko „na wszelki wypa-
dek” (a na będzie potrzebna
jakaś informacja). Obecność
niepomnieliśmy dużej liczby referen-
tów wywoływała stale pro-
testy Lenina, gdyż odrywało to
pracowników od ich zajęć i
przeszkadzało w prowadzeniu
posiedzeń. Pewnego razu, przed
rozpoczęciem omawiania kolej-
nej sprawy na posiedzeniu Ra-
dy Komisarzy Ludowych, Len-
in polecił upuścić wszystkich
referentów. Z sąsiedniego po-
koju zaczął się usłuchać na sa-
te posiedzeń sznureczek referen-
tów — było ich ze dwudziestu.
Ostatni wchodził już przy wto-
rze homeryckiego śmiechu ca-
łej sali. Tego samego dnia, na
żądanie Lenina, Radę Komisa-
rzy Ludowych postanowiła o-
graniczyć liczbę referentów je-
dnej sprawy do jednego —
dwóch.

Włodzimierz Iljcz wymagał
dokładnego rozgranicza-
nia funkcji między pracow-
nikami, wymagał ustalenia jak
najdokładniejszej odpowie-
dzialności każdego z nich za
wykonanie jasno i niedwuznacz-
nie określonych zadań. Ostro
potępiał próby zrzućcia na sie-
bie odpowiedzialności przez
przekazanie do komisji lub Ra-
dy Komisarzy Ludowych spra-

wy, co do której dany pracow-
nik czy urząd powinien sam
wydać decyzję.

Przewodnicząc na zebraniach
Rady Komisarzy Ludowych
i Rady Pracy i Obrony, zaw-
sze dążył do tego, by dyskusja
była jak najbardziej zwięzła i
by dyskutanci nie zbaczali z
tematu. Długie przemówienia
na posiedzeniach uważał za nie-
produktywną stratę czasu. Pod
czas posiedzenia w kwietniu
1919 roku napisał własnoręcz-
nie pierwszy regulamin po-
siadania Rady Komisarzy Ludo-
wych. Brzmiał on:

„Już pora zatwierdzić ogólny
regulamin R. K. L.: 1. Re-
ferentom — 10 minut, 2. zabie-
rającym głos po raz pierwszy
— 5, po raz drugi — 3 minuty,
3. przemawiać nie więcej niż
2 razy, 4. w sprawie porządku
dziennego: 1 za i 1 przeciw
po 1 minucie, 5. wyjątki — na
podstawie szczególnych posta-
nowień R. K. L.”.

Było to w lutym lub marcu
1922 roku. Pracowałem
wówczas w Moskiewskim Ko-
mitecie Partii. Tego wieczoru
dyżurowałem w gabinecie se-
kretarza. Zadzwonił telefon.
Podnoszę słuchawkę i słyszę:
— Tu mówi Lenin. Towarzy-
szu dyżurny, powiedzcie, pro-
szę, gdzie jest obecnie sekretarz
Moskiewskiego Komitetu?

Nie trudno sobie wyobrazić,
jak się zdenerwowałem, sty-
sząc głos Lenina, tym bardziej,
że nie potrafiłem dokładnie od-
powiedzieć na jego pytanie.
Przepraszałem i powiedziałem,
że natychmiast odzukałem sekre-
tarza MK i zawiadamie o tym
Kremle.

Tak, tak, postarajcie się,
konieczne postarajcie się go
znaleźć. Jest mi on bardzo po-
teczny.

Telefonuję do Zamoskwo-
wieckiego Rejonowego Komite-
tu. Odpowiadają, że sekretarz
był, ale już odjechał, zdaje się,
do fabryki Michelsona. Dzwonię
do fabryki, do organizacji
partyjnej: nikt nie podchodzi
do telefonu. Wreszcie ktoś po-
djął słuchawkę. Dowiaduję się,
że sekretarz był, ale już odje-
chał do drukarni. Telefonuję
do drukarni. Niestety, wciąż tu
sama odpowiedź: „Był, ale już
odjechał”. Chcę dzwonić do
innych zakładów, ale nagle roz-
lega się telefon. Podnoszę słu-
chawkę...

Towarzysz dyżurny? Mó-
wi Lenin. Już sam odzukałem
sekretarza. Jest on na dworcu
Kolei Riazanśko-Uralskiej. Te-
lefonuję, byście go już nie szu-
kali i nie denerwowali się. Do
widzenia.

Taki właśnie był Lenin: pro-
sty, dbały, taktowny i troskli-
wy wobec każdego człowieka.

L. FOTIJEWA
G. GOBERMAN

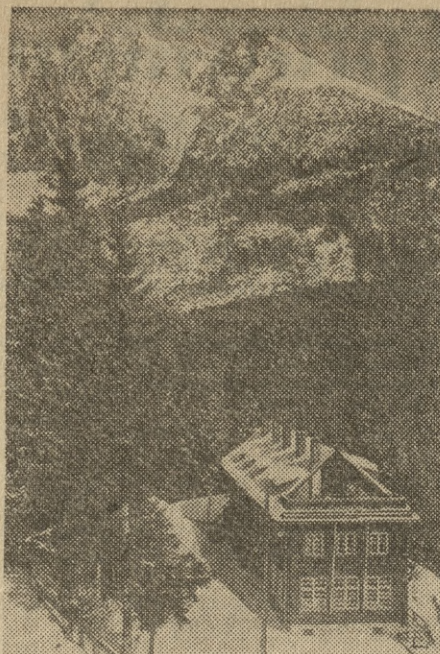
Kiedy turysta wygodnym i czystym autokarem CSAD oddala się od granicznego punktu na Łysej Polanie, jedno poważne osiągnięcie ma poza sobą: sprawy proceduralno-przepustkowe. Opty miści twierdzą, że w tej dziedzinie uczyniono mimo wszystko duży krok naprzód.

W gruncie rzeczy uzyskanie zezwolenia na przejście granicy w celach turystycznych, to sprawa bardzo prosta. Trzeba złożyć odpowiedni wniosek - ankietę do Woj. Komitetu Turystyki. Do wniosku dołącza się dwie fotografie i sześćdziesiąt złotych opłatą stempową. Pozytywnie rozpatrzony wniosek jest podstawą do wydania tzw. Karty Turystycznej, przy której odbiorze płacimy 6 zł w znaczkach stempowych. Na podstawie Karty Turystycznej otrzymujemy w WKI tzw. skierowanie na wyjazd - w dwóch egzemplarzach. Jeden przedstawiamy w MO w Zakopanem wraz z fotografią celem uzyskania tzw. jednorazowej przepustki, drugi okazujemy w Oddziale NBP, który

razdania skwerków i kwietników na każdym metrze wolnej przestrzeni - święci tu poważne triumfy. Okazuje się, że można ludzkie oczy przyzwyczaić jakoś do ładnych wystaw sklepowych, estetycznych napisów na słupach, neonowych lamp ulicznych. Nie razi też wcale uprzejmość informatorki w biurze „Turisty” (odpowiednik naszego „Orbisu”), grzeczność portiera hotelu „Grand”, czy nieskazitelna biel fartuchów personelu schroniska.

„Dziękujemy wam uprzejmie za wytarcie obuwia” - „Dziękujemy za zachowanie ciszy od godz. 22 do 7 rano” - napisy w miłym, czystym schronisku Bilikowa Chata (ze Smokowca 20 minut kolejką naziemną na tzw. Hrebienok), muszą w turystę polskim budzić refleksje szczególnego rodzaju. Chodniki i dywaniki w korytarzach i na schodach każą przypuszczać, że organizatorzy schroniska liczyli się z faktem, iż jego użytkownikami będą

Schronisko Bilikowa Chata niedaleko Smokowca. W głębi widoczny Szczyt Łomnicki (2834 m)



nałóżność inkasuje szef sali, ubrany w ciemny garnitur, w przeciwieństwie do reszty personelu, który nosi obcisłe, szare, dość kuse fraczki. Spamiętajcie też, że „poliewka paradajkowa”, to po prostu zupa pomidorowa, przyprawiona w dodatku na słodko, i że ulubioną potrawą są tutaj knedle z jabłkami i że kompoty podaje się w porcjach trzy razy chyba większych niż w Poznaniu. Nie dziwcie się, jeżeli w niejednym sklepie nad kasą przeczytacie napis, że reklamacje klientów uwzględnia się najpóźniej w osiem dni (!) po dokonaniu zakupu...

KIERUNEK: PRZYJAŹŃ

Nie bójcie się trudności w zrozumieniu języka słowackiego: jest on łatwiejszy dla nas

Wycieczki wybrzeżami Bałtyku

Atrakcyjne 5-dniowe wycieczki morskie nowym statkiem M/S „Ma zosze” z Gdyni do Szczecina i z powrotem oraz wzdłuż wybrzeży Bałtyku - podobnie do rejsów „Batorego” - organizuje w maju i czerwcu Sekcja Turystyki „Orbis” w Poznaniu.

Program wycieczki do Szczecina, poza przyjemną podróżą, przewidyuje zatrzymanie się w Uście, Darłowie, Kołobrzegu oraz zwiedzenie Szczecina, a ponadto przejazd autokarem do Jeziora Szmaragdowego i uczestnictwo na przedstawieniu w teatrze. W wycieczkach po Bałtyku podróż odbywa się wzdłuż wybrzeży Szwecji, Danii, Finlandii i ZSRR, bez przybijania statku do portów.

Uczestnicy wycieczek korzystają z pełnego, wysokiej jakości i urozmaiconego wyżywienia i wygodnych kabin noclegowych. Do dyspozycji będą leżaki na pokładzie słonecznym, pomieszczenia w rand, jadalni, salonu i baru. Pomyślano także o rozrywkach, bowiem prócz gier towarzyskich, czytelników, aparatu telewizyjnego w zasięgu stacji na trasie wycieczki, codziennie w godzinach wieczornych do tańca przygrywać będzie zespół jazzowy. O innych niespodziankach, jak „wieczorne kapitańskie” itp. uczestnicy dowiedzą się w czasie podróży. (lk)

PIERWSZOMAJOWA LEKCJA HISTORII

(Ciąg dalszy ze strony 3)

policja zostaje rannych około 100 manifestantów.

Rok 1939

Proletariat całego świata ma szczególnie ciężkie warunki dla obchodu swojego święta. Przygotowujący się do wojny światowej faszyzm zagarnął Abisynię, Austrię, Czechosłowację. W wielu krajach reakcyjne rządy zabraniają robotnikom obchodów pierwszomajowych. Mimo to klasa robotnicza całego świata świętuje 1 Maja, czując go wzmożoną walką z faszyzmem. Mimo najsroższego terroru, hasła 1-majowe pokrywają ściany domów Berlina, Wrocławia i Hamburga. „Hitler to wojna” - ostrzega z podziemia Komunistyczna Partia Niemiec. „Ani jednego ruchu ręką w interesie wojny”. W niektórych ośrodkach górniczych i metalurgicznych dochodzi do jawnych wystąpień antyhitler-

od czeskiego. Zresztą ludzie sobie życzliwi zawsze się dogadają.

Pierwszym „zaczepek” przyjaźni jest często polski papieros mentolowy (bardzo go w CSR cenia), lub szklanka popradzkiego piwa, wypita w smokowieckiej „Tavernie”. Może spotkanie też takich przyjaciół jak sympatyczny pracownik „Turisty” w Smokowcu - Vavro, uczący się polskiego z naszych książek i gazet, jak zawsze uśmiechnięty kierownik schroniska Bilikowa Chata - Kaczan, lekarz z Brna, spędzający tygodniowy urlop w Tatrach, dr Dvorzak, z którym dwie godziny przegadaliśmy nad butelką świetnego wina „Sylvanské zelené”, czy wreszcie redaktor Radia Praskiego Lubosz Holoubek, przebywający na kuracji w miejscowym sanatorium, którego serdeczności i gościnności długo nie zapomnimy.

W czasie uroczystości otwarcia granicy w przemówieniach przewodniczącego Czechosłowackiego Komitetu Sportu i Wych. Fizycznego - Victory'ego oraz przewodniczącego GKRF - Reczka słowa „przyjaźń i braterstwo” powtarzały się wielokrotnie. Należy się cieszyć, że stworzono warunki, w których słowa te można zastąpić konkretnym działaniem. Nie ma żadnych przeszkód, by więzy przyjaźni między naszymi narodami zacieśniały się coraz mocniej. Otwarta granica w Tatrach, wspólnota idei turystycznej, chęć poznania i ukośnienia piękna przyrody - zbliżeniu temu służą jak najbardziej owocnie.

Julian MIKOŁAJCZAK



— „Młodzież nasza, to uśmiech świata” — powiedział poeta. — „Młodość i piękno życia” — dodajemy. Naszej młodzieży, defilującej dziś w pierwszomajowym pochodzie, bijemy wszyscy serdeczne brawa.

Współpraca rodzi siłę

Przeszło 200 lat potrzebował feudalizm, aby wykazać swą wyższość nad systemem gospodarki opartym na niewolnictwie. Około 150 lat potrzebował kapitalizm na to, by osiągnąć wysoki poziom rozwoju przemysłowego i ukształtować się jako system światowy. Ustrój socjalistyczny w ciągu zaledwie trzydziestu kilku lat nie tylko dowiódł swej całkowitej wyższości nad kapitalizmem, lecz ukształtował się także jako system światowy.

Jeszcze niedawno Związek Radziecki był jedynym państwem socjalistycznym na świecie. Dziś liczba państw budujących socjalizm wynosi ponad dziesięć. W 1917 roku system socjalistyczny obejmował 15,9 proc. obszaru kuli ziemskiej, 7,4 proc. ludności świata i niecałe 2 proc. światowej produkcji przemysłowej. Obecnie na ogromnych obszarach od Oceanu Spokojnego do centrum Europy, na terenie stanowiącym 26,6 proc. obszaru kuli ziemskiej, 900 milionów ludzi, a więc 36 proc. ludności świata, buduje nowy porządek społeczny. Na kraje obozu socjalistycznego przypada obecnie około 30 proc. produkcji przemysłowej całego świata. A nieprzebrane bogactwa naturalne? Sam przeciw Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem złóż rud żelaza, manganu, miedzi i ołowiu, boksytów, niklu i wolframu, ropy naftowej, soli potasowych, fosforu; zajmuje pierwsze miejsce pod względem zasobów hydroenergetycznych i leśnych.

Ale nie tylko to wszystko stanowi o sile państw obozu socjalistycznego, nie tylko to umożliwia szybki ich rozwój.

Zwykłość każdego ustroju społecznego określa nie tyle osiągnięty już poziom produkcji i technologii, ile tempo, w jakim gospodarka się rozwija. Fakty dowodzą, że w ciągu ostatnich 26 lat, ZSRR, pomimo ogromnych strat, jakie poniosła jego gospodarka w czasie wojny, zwiększył produkcję przemysłową przeszło 20-krotnie, podczas gdy Stany Zjednoczone, których gospodarka znajdowała się w czasie wojny w wyjątkowo korzystnych warunkach, zdołały osiągnąć zaledwie nieco więcej niż dwukrotny wzrost produkcji. Podobnie średni roczny wzrost produkcji przemysłowej w siedmiu europejskich krajach demokracji ludowej w latach 1951-54 wynosił 15,5 proc., podczas gdy w siedmiu zachodnio-europejskich krajach kapitalistycznych (Francja, Belgia, Austria, Dania, Grecja, Włochy i Luksemburg) osiągnął zaledwie 5,5 proc.

Ani to wielkie tempo wzrostu, ani fakty mówiące o tym, że Polska już daleko w tyle pozostawia Włochy, że Czechosłowacja jest jednym z pięciu największych na świecie producentów obrabiarzek, że produkcja przemysłowa w Albanii wzrosła w stosunku do lat przedwojennych przeszło 11-krotnie, czy też fakt, że z dnia na dzień przeobraża się oblicze zaoferowanych, półkolonialnych ongiś Chin - wszystko to nie stałoby się rzeczywistością bez wielkich wysiłków narodów tych krajów, byłoby niemożliwe bez przyjaźni, ściślejszej współpracy i wzajemnej pomocy krajów obozu socjalistycznego.

Mądry chiński lud mówi: „Jeżeli człowiek pragnie się wyprostować, podnieść na duchu, winien pomóc się wyprostować, nabrać ducha; jeśli człowiek pragnie robić postępy, winien pomóc robić postępy swoim przyjaciółm”. Na takiej właśnie bazie budowane są stosunki między krajami obozu socjalistycznego.

W obrotach handlowych wszystkich krajów obozu socjalistycznego, zarówno po stronie eksportu, jak i importu, 60-80 proc. stanowią wzajemne transakcje z państwami naszego obozu. ZSRR dostarcza między innymi maszyny, obrabiarki, urządzenia przemysłowe, rud, przetworów naftowych i innych surowców, Chiny dostarczają metali kolorowych i artykułów spożywczych, Polska - węgiel, koksu, okrętów, wagonów, urządzeń transportowych i przetworów rolnych, Czechosłowacja - wyrobów przemysłu maszynowego, metalurgicznego, motoryzacyjnego i chemicznego, koksu, obuwia i innych towarów. Węgry - turbiny, obrabiarki, transformatorów, aluminium, wyrobów przemysłu lekkiego i artykułów spożywczych, Rumunia - przetworów naftowych, urządzeń wieńnicowych, drewna i żywności, Bułgaria - silników elektrycznych, rud metali kolorowych, tkanin, artykułów spożywczych, Albania - rud chromu, bitumu i artykułów rolnych, NRD - wyrobów przemysłu maszynowego, chemicznego, precyzyjnego i innych. Mongolia dostarcza produktów hodowlanych.

Związek radziecki, zgodnie z zawartymi układami, pomaga krajom demokracji ludowej w budowie 391 zakładów przemysłowych i przeszło 90 oddzielnych wydziałów produkcyjnych i wielkich agregatów. Z tego 156 fabryk i 21 wydziałów buduje ZSRR dla Chin. Czechosłowacja eksportuje do krajów demokracji ludowej kompletne wyposażenia fabryk spożywczych, włókienniczych, chemicznych, fabryk obuwia i cementowni. Polska dostarcza Chinom 3 kompletne wyposażone cukrownie, a dla Chin i Bułgarii zbudowała 6 chłodziń. Przy odbudowie Korei pomaga ZSRR, Polska, Czechosłowacja, NRD.

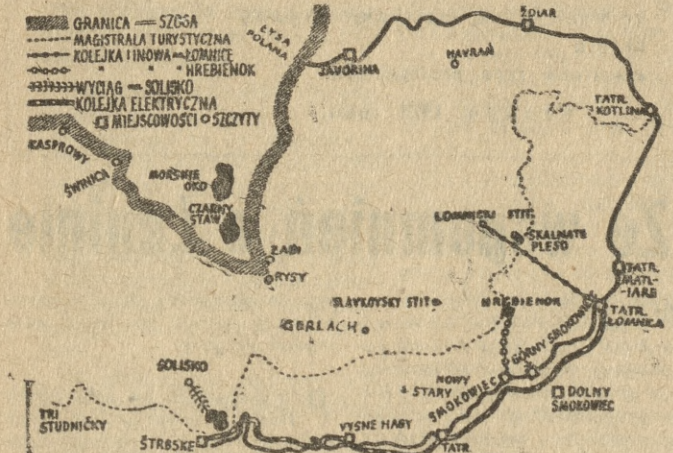
Przedsiębiorstwa radzieckie i chińskie budują wielkie magistrale kolejowe łączące Chiny, Mongolię i ZSRR.

Bardzo szeroko rozwinięta się między krajami naszego obozu współpraca naukowo-techniczna. Jej najwybitniejszym przejawem jest utworzenie zjednoczonego instytutu badań jądrowych. Wymieniające są nawzajem licencje, dokumentacje techniczne, wynalazki, prowadzone są wspólne prace badawcze i projektowe, rozwinięta się wymiana studentów i specjalistów. Udzielane są kredyty: sam tylko Związek Radziecki udzielił krajom demokracji ludowej długoterminowych kredytów w łącznej wysokości 21 miliardów rubli - i to na jak najkorzystniejszych warunkach. Dziś nie ma już potrzeby, aby w każdym kraju rozwijały się wszystkie gałęzie przemysłu ciężkiego. Każdy europejski kraj demokracji ludowej może się specjalizować w rozwoju takich gałęzi przemysłu, dla produkcji których posiada najdogodniejsze warunki.

Niezależnie od korzyści płynących z tej braterskiej współpracy, kraje obozu socjalistycznego zawsze pragnęły i pragną rozwoju stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami świata. Pomocze to nam lepiej gospodarzyć i lepiej żyć.

Wojciech SULEWSKI

K. ZAREWICZ



Mapka obszaru Tatr słowackich, dostępnego dla polskich turystów.

wydać nam odpowiednią ilość czeków. Przepustkę stempujemy w punkcie granicznym i komorze celnej na Łysej Polanie, która to czynność powtarza się po drugiej stronie granicy. Czeki wymieniamy w najbliższej placówce na korony. I to już wszystko. Trzeba w imię ścisłości dodać, że po uporaniu się z tymi drobiazgami, zawsze znajdzie się jeszcze trochę czasu na turystykę...

ROZCZAROWANIA OPTY- MISTYCZNE

Pięknym, gładkim asfaltem, którego można Słowakom szczerze pozazdrościć, okrążamy podtatzańskie rejony, mijając po drodze wieś góralską Zdziar, obfitującą w najlepsze tereny narciarskie, Tatrzańską Kotlinę, miejscowość turystyczną od lat osiemdziesiątych XIX wieku z słynnymi Jaskiniami Bielskimi, dalej - Tatrzańską Łomnicę, najelegantszy ośrodek turystyczno-leśnikowski, z pięknymi hotelami, domami wczasowymi, kinem i pocztą - aby dobić wreszcie do Smokowca - stolicy powiatu Wysoke Tatry i punktu wypadowego dla wypraw górskich.

Jeżeli wam mówią, że Smokowiec - to słowackie Zakopane, nie wierzcie. Smokowiec jest przecież czysty i spokojny. Gdzie mu tam do rozmachu i szumu podgiełwontowej stolicy! Niezrozumiały dla wielu przysłów z północy zwyczaj wrzucania odpadków do koszy, zamiatania ulic i chodników, u-

da - ludzie. Dla ludzi też przeznaczona jest jadalnia z kwiatkami na stołkach, czytelny jadłospis, czynne radio i uprzejmy kierownik. W takim otoczeniu smakuje nawet kiepska - niestety - herbata, jaką się tu podaje za jedną koronę.

DLA MIŁOŚNIKÓW GÓR- SKICH WŁOČĘG

W Bilikovej Chacie dwukrotnie korzystamy z noclegu (piętrowe, materacowe łóżka), wykorzystując dzień na wypad do okolicy. Pochmurna, brzydka pogoda odbiera nam połowę uroku przejażdżki „elektryczką” nad Strbské Pleso, największe w Tatrach jezioro, pokryte jeszcze lodami i lepkiem śniegiem. Znad jego brzegu czynny w sezonie zimowym wyciąg narciarski unosi amatorów białego sportu na Solisko. Stąd też wiedzie uroczysty szlak dla mniej wprawnych turystów, tzw. Magistrala - doskonale utrzymana ścieżka górską, wędrująca wysoko po złomiskach i widokowych zboczach, a włączająca z sobą wiele schronisk i miejscowości podtatzańskich.

Do żelaznego repertuaru należy wjazd kolejką na Łomnicki Szczyt (drogo: 17 koron w obie strony). Trwający właśnie remont „Janovki” uchronił nas od tego wydatku, który zresztą - jak twierdzą doświadczeni - odpłaca się z nawiązką w postaci niezapomnianych widoków, szczególnie w okolicy Jeziora Skalnate Pleso. Miłośnicy górskich wiozów znajdują w Tatrach słowackich dziesiątki szlaków, kryjących w sobie nowe turystyczne rozkosze. Wyobrażam sobie, jak ślicznie tu musi być o pełnej ziemi lub w czerwcowym słońcu!

Nie trzeba chyba nikogo zachęcać do wycieczki w Tatry słowackie. Ale na wszelki wypadek powtarzamy: starajcie się o karty turystyczne i jedźcie! Nie zrażajcie się stosunkowo niskim funduszem „dewizowym” (25 koron dziennie). Nie gorączkujcie się widokiem wystaw sklepów z tanimi butami, których nie przewiezicie do kraju z dwóch przyczyn: braku gotówki i czujności urzędnika komory celnej - Zimmermanna. (Wolno zabierać jedynie drobne upominki i pamiątki). Nie dziwcie się, że w autobusie szofer pełni zrazem funkcję kasjera, i że w większych lokalach gastronomicznych istnieje trzystopniowa obsługa: młody kelner przy nosi kartę i załatwia mniej skomplikowane zamówienia, starszy podaje główne dania, a

W czasie Targów w Poznaniu czynna będzie telewizja

W sali na I piętrze Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki zainstalowany będzie telewizyjny aparat odbiorczy, jeden z trzech na terenie miasta. Program przystosuje stacja nadawcza zmontowana na terenie Targów przez jedną z firm francuskich.

Salon prasowy w roku bieżącym nie będzie się mieścić w gmachu RSW „Prasa” ze względu na jego dużą odległość od terenu Targów, lecz w budynku Dyrekcji MTP przy ul. Rokossowskiego. Zaopatrywać go będzie w czasopisma krajowe i zagraniczne Klub MPK, który stanie się ośrodkiem spotkań inżynierów i techników polskich z naukowcami zagranicznymi, przyjeżdżającymi na MTP.

Zwycięzcy IX Wyścigu Pokoju

Mięśnie jak tuki napięte,
Stalowa w oczach rozważa,
Serca z wysiłkiem zrosnione
Warszawa, Berlin i... Praga.

Pętlą szos połączeni
W braterskim walczycie boju,
Furkoczą w blasku promieni
Błękitne flagi pokoju.

Na stadion w powodzi kwiatów
Wpadacie jakby lawina,
Powieki drżą od wiatów,
Gdy metę finisz przecina.

Po kontynentów niech drogach
Wystrzelą lotne sztafety,
By krzepia narodów wola
Niech dzwienią kół kastaniety...

Jedna myśl z serca ulata
W pracy codziennej znoju,
W wyścigu dokoła świata
Rozdać sztafetę pokoju!

140 kolarzy startuje w wyścigu „Głosu” i Kolarza

— Ja jadę na „damce”, a ty?
— Na „Bałtyku” mego ojca.
— Dzisiaj musimy naoliwić łożyska i dobrze by było zdjąć błotniki. Rower szybciej „poleci”.

— W czasie wyścigu musimy jechać w pobliżu czołówek. W polowie trasy na zmianę będziemy inicjować ucieczkę.

Nie będziemy dalej zdradzać planów strategicznych dwóch młodych zapaleńców kolarstwa, którzy dzisiaj pojadą w wyścigu redakcji „Głosu” i Kolarza — Poznań. Zobaczymy, czy ich taktyka i kondycja zdadzą egzamin.

Kandydaci na Króla i Włoc...

Pierwszy punkt

Spotkanie o mistrzostwo męskiej ligi piłki ręcznej: AZS Poznań — AKS Chorzów 6:6 (4:3). Bramki dla akademików: Beyger — 3, Burdziński — 2, Darna — 1.

Zaczęło się rewelacyjnie...

Szybkie i składne ataki akademików rozbijają w puch chorowską defensywę. W 14 min. bramkarz AKS Skrzypiec po raz czwarty wyjmując piłkę z siatki, podczas gdy jego vis-à-vis nie wykonał tej niemiłej czynności ani razu. Fatalny stan boiska uniemożliwia jednak dłuższe utrzymanie szybkiego tempa (trzeba by wprost szatańskiej kondycji). W powolnym rozgrywanu piłki lepsi są chorowianie. Na dodatek dopisuje im szczęście: wyrównującą bramkę zdobywają w ostatniej sekundzie spotkania!

No cóż, mogły być dwa punkty, jest tylko jeden. Pierwszy w tegorocznych rozgrywkach. Pierwszy, ale chyba nie ostatni. Akademicy z meczu na mecz grają coraz lepiej, jednak jeszcze nie tak, aby odsunąć widmo spadku. W niedzielę do wygranej zabrakło przysłówowego lutu szczęścia. W każdym razie remis z wielokrotnym mistrzem Polski jest już sukcesem. Wprawdzie AKS nie stanowi obecnie zespołu należącego do czołówek (z mistrzowskiego składu ubyło 4 zawodników), ale nie jest też drużyną nowicjuszy, łatwo rezygnującą ze zwycięstwa.

Pozostałe wyniki ligowe:

AZS (St.-gród)—Budowlani (Groszowice) 3:7, Sparta (St.-gród)—LZS (Szczepanowice) 10:3, Pogoń (Opole)—Gwardia (Gd.) 6:10, Stal (Kunów Rac.) — AZS (Wr.) 8:7. (1)

KTO, KIM, GDZIE?

Wtorek — 1 maja

Godz. 15.30 — Czwórmech hokeja na trawie: CWKS, AZS, Kolarz, Warta. — Boisko al. Pułaskiego.

Godz. 15.30 — Regaty kajakowe na Jeziorze Maltańskim.

Godz. 15.45 — Gdańsk — Poznań. Mecz piłkarski oraz pokaz gimnastyczny — Stadion „22 Lipca”.

Godz. 15.45 — Start do dwuetapowego wyścigu kolarskiego o puchar „Głosu Wielkopolskiego” i ZS Kolarz. Boisko WSWF.

Godz. 16.30 — Mecz piłkarski repr. III-ligowców Poznań i repr. zespołów klasy A. Boisko przy al. Reymonta.

Godz. 19 — Wrocław — Poznań. Mecz bokserski. Hala MTP nr 9. Na wszystkie imprezy wstęp bezpłatny, jedynie na mecz bokserski za opłatą 2 zł.

V „Puchar Pokoju” został w Poznaniu

W pesymistycznym nastroju wyjeżdżaliśmy z obsługą sprawozdawczą na tor wolski, gdzie po rocznej przerwie Unia-Stomil dzięki wielkiemu wysiłkom zorganizowała wyścig o V Puchar Pokoju. Do ostatniej bowiem chwili nie wiedzieliśmy dokładnie, ilu zawodników i kto z czołówek stanie na starcie, czy dopisze pogoda i frekwencja publiczności?

Wbrew przewidywaniom — wyścigi wypadły ciekawie, mimo braku na starcie maszyn ciężkich, tak że zamiast pięciu odbyły się cztery biegi. Zainteresowanie było duże, mimo że na Woli zabrakło wielokrotnego triumfatora wolskiego toru Mielocha, jego rywali Markowski, Dąbrowski i innych. Próba tegoroczna na wolskim torze wypadła dobrze. Już wyłaniają się następcy Mielochów, Brunów i Zymirskich. Należą do nich obok niespodziewanego zwycięzcy V „Pucharu Pokoju” Mankiewicz — Włodarczyk, Stroński, Rycko, Figurski czy Sobociak, a z najmłodszych — Terlikowski i Klatkiewicz.

Po otwarciu imprezy — wciąż gnieciu flagi narodowej na maszt i uczczeniu przez zgromadzonych pamięci tragicznie zmarłego żużlowca Raniszewskiego — pierwsi stanęli do wyścigu zawodnicy w kat. maszyn do 350 ccm.

Uwaga widzów skierowana była na najstarszego z zawodników, popularnego „Kundzia” Bukowskiego, który zamiast Milewskiego zdecydował się do ślasku „ognistego rumaka” — DKW Mielocha.

Nie mogłem tego „diabła” opanować — powiedział po biegu Kundzio. Nie byłem w stanie wyciągnąć pełnej szybkości i utrzymać steru maszyny — tak mnie bolaty ręce. — Okazuje się, że nie zawsze decyduje „kon”, lecz również i jeździec.

Bieg ten wygrał po ciekawym pojedynku Włodarczyk (CWKS W-wa) na NSU w czasie 15.019 przed Stachewiczem (Stal Gdynia), który na ostatnich metrach wyprzedził Milewskiego (Unia). Bukowski miał „wysiadkę” i stracił okrażenie w stosunku do zwycięzcy.

Wyścig w kat. 250 ccm był de facto powtórką pierwszego biegu, gdyż stanęli do niego ci sami kierowcy z wyjątkiem ex-reprezentanta Unii — Strońskiego (CWKS W-wa).

Był to pojedynek „Jaw” z NSU — Włodarczyk, który odniósł z kolei drugie zwycięstwo w czasie 14.568 przed Milewskim 15.060, nie zdołał jednak pobić rekordu toru Fleminga (NRD) 14.248.

Niespodzianką dla wszystkich był wyścig „pchelek”, tj. maszyn do 125 ccm — 11 kierowców wyruszyło na 21 km trasę, by pokusić się nie tylko o zwycięstwo, lecz o pobicie starego rekordu ustalonego przez Dragę (przed siedmiu laty — 16.19.2). Szukała ta udała się po emocjonującej walce Mankiewiczowi (Unia) na przystosowanej do wyścigu WFM, który pokonał wicemistrza Polski Figurskiego (Stal Szczecin).

Siatkówka

Międzynarodowe zawody w konkurencji mężczyzn w Krakowie: Budapeszt — Warszawa 3:2, w konkurencji kobiet w Szczecinie: Warszawa I — Budapeszt 3:0, Moskwa — Warszawa II 3:0.

Następny przeciwnik — Włosi



CAF. — Fot. Grzęda

Wygraliśmy spotkanie z Austrią, z cyklu rozgrywek o Puchar Davisa, przy czym decydujący punkt zdobył Liciś, zwyciężając Hubera 2:6, 6:0, 6:4, 6:3! Naprawdę niewiele na to liczyło. Okazało się jednak, że ambicja, wola walki i żelazna kondycja może zatriumfować nad techniką i rutyną. Huber, gracz należąco do dobrej klasy europejskiej, doskonały technik, musiał skapitulować. Drogo jednak „sprzedał swą skórę” (obrona czterech meczboli). Zwycięstwo Liciśa, to sensacja, która otwiera nam drogę do drugiego rzutu rozgrywek o Puchar Davisa. Naszych kolejnych przeciwników — Włochów zobaczymy na warszawskich kortach prawdopodobnie w połowie maja.

30 bramek w lidze hokeja

Z ostatnich dwudniowych rozgrywek o mistrzostwo ligi w hokeju na trawie zespoły Poznańa wyszły obronną ręką. Nie przegrały żadnego spotkania, jakkolwiek CWKS stracił pierwszy punkt remisując w Stalagrodzie. Warta z kolei zremisowała po raz trzeci, tym razem z wielokrotnym mistrzem Polski — Stellą, która nie okazała się tak groźna, jak ogólnie przypuszczano. Po pierwszych robaczywych śliwkach poznańscy akademicy zagrali na obcych boiskach na medal, zdobywając trzy punkty.

Oto wyniki tych spotkań:

Warta — Sparta Września	1:1
Start Gańczno—Piast Gliwice	1:1
Kolej. Gn.—Siemianowiczanka	0:0
AZS Częstoch.—AZS Poznań	1:2
AZS St.-gród—CWKS Poznań	1:1
AZS Szczecin—Stella	0:3
Warta — Stella	2:2
Start Gn.—Siemianowiczanka	1:0
Kolej. Gn. — Piast Gliwice	2:0
AZS St.-gród—AZS Poznań	2:2
AZS Szczecin—Sparta Września	0:3
AZS Częstoch.—CWKS Poznań	0:4

Trzy bramki wojskowych i... Kolarz na 4 miejscu

Tym razem Kolarze nie wywieźli tradycyjnego punktu z warszawskiego poligonu. Wojskowi okazali się lepszymi strzelcami i wygrali pewnie 3:0.

Zespół poznański prowadził przez cały mecz otwartą grę i prawie weale nie „murował”, co wyraźnie ułatwiło zadanie napastnikom CWKS. Gospodarze już w 4 min. zdobyli prowadzenie. Przed przerwą — spotkanie nie było ciekawe. W 55 min. Brychezy zdobył drugą bramkę, wtenczas poznaniacy ruszyli do ofensywy, przeprowadzili kilka groźnych akcji, jednak Anioła był dobrze pilnowany i Kolarz nie zdobył nawet honorowego punktu. Tymczasem gospodarze w 73 min. po strzale bardzo pracowitego kierownika ataku Kempnego podwyższyli wynik do 3:0.

TELEGRAFICZNYM

ZUZEL

W wyniku warszawskich zawodów do następnej eliminacji żużlowych mistrzostw świata zakwalifikowali się: Kapała, Kupezyński, Suchecki, Nazimek, Kaiser, Polukard, Teodorowicz i Rosak (CSR). Najlepszy zawodnik: Kapała — 13 pkt. Sensacja — wyeliminowanie mistrza Polski Szwendrowskiego.

BOKS

I liga: CWKS (W-wa) — Gdynia 17:3, Sparta (Bielsko) — Warta 14:6.

O awans do II ligi: Turbina (Elbląg) — AZS (Poznań) 11:9, Gwardia (Wrocław) — Gopania (Inowrocław) 15:5, Stal (Gdańsk) — Stal (Czechowice) 14:6, Polonia (Świdnica) — Stal (Stalowa Wola) 9:11.

KOSZYKÓWKA

Międzynarodowy turniej koszykarzy we Wrocławiu: 1) Paryż — 3 pkt., 2) AZS Toruń — 2, 3) Kolarz — 1, 4) Wisła — 0.

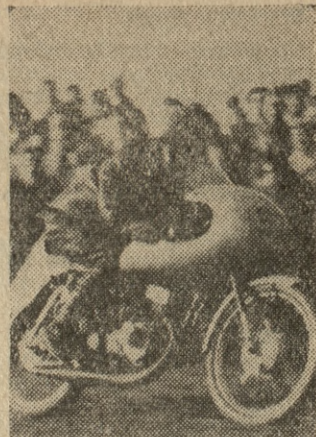
Turniej w Sofii: 1) Sofia, 2) Moskwa, 6) Warszawa. Zawody kobiece: Paryż — Warszawa II 54:39.

SZERMIERKA

Międzynarodowy turniej w Budapeszcie: szpada: 1) Delaunais (Belgia), 2) Rydz; szabla: 1) Karpaci (Węgry), 7) Pawłowski.

TENIS STOŁOWY

Międzynarodowe mistrzostwa Holandii: do finału zakwalifikowała się para Kusiński — Arbach.



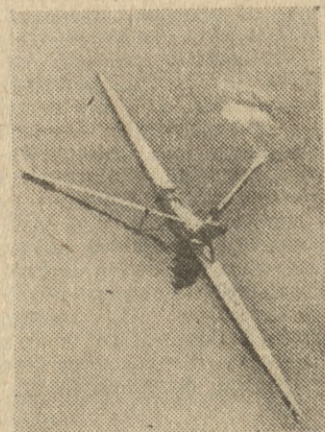
Ryszard Mankiewicz (Unia Stomil) na trasie wyścigu.



Stroński (CWKS) po prawej, gratuluje Mankiewiczowi zdobycia V Pucharu Pokoju i zarazem nowego rekordu toru.



Rektor Politechniki Poznańskiej dr inż. Kozak podczas przemówienia w czasie otwarcia sezonu wioślarskiego w Poznaniu, w ramach uroczystości 35-lecia istnienia sekcji AZS.



Wioślarzy nie odstraszyła pogoda. Gremialnie stanęli do defilady. Na zdjęciu jedna z uczestniczek na skifie.

Fot. (4) — K. Przychodźki

Mazur pierwszy w pięcioboju nowoczesnym

16 czołowych polskich pięcioboistów przebywających na zgrupowaniu w Racocie stanęło do zawodów kontrolnych.

W terenowej jeździe konnej zwyciężył Babirecki (LZS Poznań) równą ilością 1150 pkt. z Mazurem (CWKS) przed Lipskim (CWKS). W szermierce (szpada) wygrał Bogdan (CWKS) — 785 pkt. — 18 zwycięstw przed Mazurem 742 pkt. — 17 zw. W strzelaniu pierwsze miejsce zajął Babirecki 191 pkt. (na 200) przed Sulajnisem (CWKS) 188 pkt. i Bogdanem 187 pkt.

W pływaniu na 300 m dow. zwyciężył w Poznaniu Majdaniec (Sparta Wrocław) 3.59.4, przed Studukiem (LZS Szczecin) 4.09.0 i Pietrakiem (CWKS) 4.15.6.

W ostatniej konkurencji: biegu przelajowym na 4 km i miejsce zajął Przybylski (CWKS Wrocław) — 12.52.6 min. Pięciobój zakończył się zwycięstwem Mazura (CWKS) 4380 pkt. Drugie miejsce zajął Bogdan (Lotnik) 4314 pkt., trzecie Lipski (Lotnik) 4098.

Wśród nowicjuszy tej konkurencji wyróżnił się Babirecki z LZS, który wygrał dwie konkurencje — jazdę konną i strzelanie, zajmując ostatecznie IV lokatę.

Chcę naprzód krótko zabrać głos w sprawie trybu załatwiania interpelacji poselskich przez ministrów i rząd.

Oczywiście, byłoby najlepiej, gdyby udało się na większość wniosków i interpelacji odpowiadać ustnie przez ministrów, wicepremierów, prezesa Rady Ministrów na tej samej sesji. To jest nie zawsze możliwe.

Chcemy, aby odpowiedzi rządu czy odpowiedzi ministrów na interpelacje były oparte na zbadaniu sprawy. I ponieważ nie na wszystkie interpelacje można w tak krótkim czasie odpowiedzieć przygotować, to wydaje się słuszne, aby te odpowiedzi potem, w regulaminowym oczywiście terminie, wpłynęły do Sejmu na piśmie i jeżeli to będą sprawy bardziej ogólne, interesujące całą opinię, ażeby w porozumieniu z Marszałkiem Sejmu, czy z posłem, który wysunął te interpelacje, były publikowane w prasie.

Chcę tylko dodać, że oprócz formalnie zgłoszonych interpelacji i zapytań, było także dużo wniosków, postulatów i zapytań, rozszaniach w wystąpieniach obywateli posłów. To dotyczyło czasem poszczególnych spraw, czasem całych problemów, czasem całości naszej pracy.

Wydała mi się, że jest konieczne, aby te wnioski, postulaty, sygnały, opinie, były także przez nas z równą uwagą rozpatrzone.

Razem z komisją partyjną-rządową, która — jak wiadomo — opracowuje projekt planu 5-letniego, rozpatrzmy te sprawy. Postaramy się na te sprawy znaleźć odpowiedź po

Premier Józef Cyrankiewicz odpowiada na interpelacje poselskie

gruntownym zbadaniu możliwości takich czy innych przesunięć.

To na pewno musimy robić, ale znacznie trudniej — i z tego musimy zdawać sobie sprawę wszyscy — wygląda problem postulatów powiększenia programu inwestycyjnego na najbliższe lata w ogóle w stosunku do tego poziomu, który w tej chwili się kształtuje, to znaczy znacznie trudniej wygląda sprawa zwiększenia udziału inwestycji, chociaż nie wiem jak potrzebnych w podziale dochodu narodowego, z natury rzeczy mogłoby wtedy nastąpić ograniczenie tej części dochodu narodowego, którą chcemy i musimy — i o tym także obywateli posłów bardzo dużo mówili — przesunąć na podwyższenie stopy życiowej ludności. Takie jest przecież jedno z doświadczeń planu 6-letniego. Oczywiście te inwestycje w następstwie przyczyniają się także do podwyższenia stopy życiowej, ale nie zawsze to jest bezpośrednie i szybkie tak jak chcielibyśmy, a w każdym razie nie tak szybko jak chcemy teraz, w miarę naszych skromnych przecież możliwości, dążyć do podwyższenia stopy życiowej ludności.

Rzeczka tej złożonej z licznych przedstawicieli komisji, opracowującej plan 5-letni jest ustalenie odpowiednich proporcji w podziale dochodu narodowego.

Faktem jest jednak, że olbrzymia większość żołnierzy i oficerów AK wstąpiła do jej szeregów po to, by walczyć z bronią w rękę przeciwko okupantowi i ten fakt powinien być, jeżeli chodzi o nasz stosunek do AK-owców — decydujący, zwłaszcza, że minęło już przecież wiele lat, w ciągu których ludzie ci dali dowód swojej postawy, swojego rozwoju, swojego zbliżenia się do ideologii Polski Ludowej.

Nasz zasadniczy stosunek do AK określony był przecież w ten sposób nie od dziś i nie od wczoraj, ale — i to trzeba stwierdzić z całą stanowczością — pomiędzy tymi zasadami a praktyką życia codziennego wytworzyła się, niestety, rozpiętość. I oczywiście nie usprawiedliwia krzywd, wyrządzonej niektórym ludziom, nie usprawiedliwia tych krzywd fakt, że pewna liczba ludzi z AK, zresztą nikla w stosunku do liczby ogólnej, zasilali po wojnie szeregi band reakcyjnych. Ten sam krzywdzący stosunek rozciągany był nieraz i na b. żołnierzy BCh, choć przecież Bataliony Chłopskie były politycznie znacznie bliższe lewicy niż dowództwu AK.

Niewłaściwe postępowanie stało się nieraz źródłem uzasadnionego rozgoryczenia ludzi uczciwych i pragnących pracować dla Ojczyzny. Dobrze się stało, że w toku toczącej się dziś w Polsce dyskusji wypłynęła i ta sprawa. Chodzi teraz o stworzenie takiej atmosfery, takiego klimatu, w którym znikną ostatecznie wszelkie uprzedzenia i opory, jakie tak bardzo dawały się we znaki przedtem. Wydaje mi się, że nadszedł czas, by położyć ostatecznie temu kres, rząd zrobi wszystko, ażeby przelać istniejące jeszcze opory i uprzedzenia.

To samo dotyczy również żołnierzy i oficerów polskich walczących na Zachodzie.

Wielu spośród tych, których wojna rzuciła poza granice kraju, jeszcze tam pozostało. Przed rokiem, z inicjatywy Frontu Narodowego grupa obywateli — pisarzy, uczonych, działaczy społecznych i politycznych, publicystów — wystosowała apel do uchodźstwa powróżniowego, by wróciło do kraju. Ta akcja repatriacyjna ma pełne, całkowite poparcie rządu. Daliśmy temu wyraz w przepisach o uprawnieniach repatriantów, uprawnieniach do zachowania stopni przez b. żołnierzy, wracających do kraju. Droga powrotu do kraju stoi otworem dla wszystkich, którzy pragną powrócić.

Obecnie niektóre czynności emigracyjne podjęły próbę przeciwdziałania naszej akcji repatriacyjnej, używając różnych chwytów, ale teraz wyciągnęły z arsenału jeden: jest amnestia, więc próbują wmówić emigracji, że ta ustawa amnestyjna stawia całą emigrację w sytuacji przestępców, którym się wybacza i darowuje kary. Oczywiście nikt nigdy nie traktował wojennej ani powojennej emigracji polskiej w ten sposób. Nie ma mowy o winie i karze, a więc też nie ma mowy o darowaniu winy i kary. Jest natomiast na emigracji pewna, stosunkowo zresztą niewielka, chociaż dość hałaśliwa grupa osób, która dopuściła się przestępstw z punktu widzenia prawa polskiego. Do takich m. in. należą osoby, które przekraczały nielegalnie granicę, uciekając z Polski. Byłym osobom umożliwili powrót bez obawy konsekwencji niegdyś popełnionych czynów, czyny te zostały objęte amnestią, dodam zresztą, że zasada puszczania w niepamięć czynów przestępczych stosowana była w Polsce od początku akcji repatriacyjnej, a teraz została ujęta w akt prawny.

Skoro jest już mowa o amnestii, to chciałbym przestrzec przy tej okazji — tak jak to zresztą podkreślali obywatele posłowie w dyskusji — że nie oznacza ona w żadnym wypadku i nie będzie oznaczać bezkarności dla kogokolwiek, kto usiłowałby godzić w nasz ustrój, w naszą państwowość, w naszą ścisłą solidarność z całym obozem pokoju. Amnestia nasza wypływa z poczucia siły naszej partii, siły państwa, siły

wykutej walki o socjalizm, osiągnięciami i zwycięstwami poprzedniego okresu — politycznymi, jak jedność narodu we Frontie Narodowym i gospodarczymi, polegającymi na uprzemysłowieniu kraju. Błędy, które robiliśmy, tę drogę nam utrudniały, hamowały, chcemy tych błędów zdecydowanie unikać, ale nikt nie ludzi się (choć niezależnie od beznadziejności tego przedsięwzięcia, o czym wiedzą rozsądniejsi wrogowie, przejawiają się takie złudzenia wśród niektórych zastraszonych wrogów ośrodków emigracyjnych, dysponujących radiowymi szkieletkami), niech się nie ludzi nikt z tych, którzy wiążą z tym swoje nieczyste i sprzeczne z interesami naszego narodu speku

lacje, że może skutecznie zamieść prowadzoną przez nas walkę z wypaczeniami, błędami, twórcy wysiłku, zmierzający do dalszej demokratyzacji naszego życia, nikt nie powinien się ludzi, że uda mu się przesłonić obraz tych zdobyczy politycznych i gospodarczych, które ludzie pracy, urabiając sobie w latach poprzednich ręce po łokcie i przy pomocy całego obozu socjalizmu i Związku Radzieckiego wywalczyli Polsce, wypracowali. Wydaje się, że należy to jeszcze raz podkreślić, aby komu trzeba za granicą i w kraju wylać kubel zimnej wody na głowę. Ci natomiast, którzy błądzą na skutek swojej niedojrzałości politycznej, na pewno znajdują do nas drogę.

O usprawnienie planowania

OBYWATELE POSŁOWIE!

Żywo i gorąco — a to jest odbicie ogólnej dyskusji i krytyki, toczącej się poza Sejmem w organizacjach partyjnych, w zakładach pracy, w kołach inteligencji — mówili obywatele posłowie o sprawach zarządzania wszystkimi działaniami naszego życia, o zarządzaniu przemysłem, o poważnych wzrostach aparatu administracyjnego, o zbyt wielkiej ilości urzędów, o mnóstwie przepisów biurokratycznych, krepujących inicjatywę terenu i zakładów pracy.

Krytyka dotyczyła w szczególności nadmiernej centralizacji dyspozycji i związanej z tym drobiazgowości w szeregu dziedzin, m. in. w dziedzinie centralnego planowania. Liczne wnioski wskazują na konieczność zmiany w sposobie zarządzania, na potrzebę zdecydowanej i systematycznej walki z przerostami biurokratycznymi, zawierającą szereg konkretnych propozycji w tych sprawach. Rząd jako całość i każdy z resortów ustosunkuje się do poszczególnych inicjatyw, postulatów i wniosków wypowiadanych w dyskusji; wyciągnięte będą praktyczne wnioski w każdej z poruszanych spraw. Jak to stwierdziłem we wstępnym przemówieniu, zdaniem rządu, konieczne są zmiany w

formach i w trybie zarządzania. Szereg zmian jest w toku opracowania. Dotyczy to m. in. niezbędnych uproszczeń w planowaniu centralnym. Dotyczy to rozszerzenia zakresu uprawnień rad narodowych w dziedzinie zarządzania i w dziedzinie planowania.

Wyswobodzenie trybu planowania od przerostów, które nagromadziły się w minionym okresie, jest nieodzownym warunkiem istotnego umocnienia zasady planowości w naszej gospodarce narodowej. Rzecz jasna, że wszelkie tendencje do osłabienia samej zasady planowania i kierowania gospodarką narodową byłyby tendencjami szkodliwymi.

Natomiast walczyć trzeba ze schematyzmem, rutyną i nadmierną centralizacją tych spraw tam, gdzie wskutek dużej centralizacji gubi się nieraz zasada planowania i gdzie zbyt sztywnymi, zbyt szczegółowymi przepisami, często się ona kompromituje. Gdy odrzucą będziemy natomiast lawinę spraw nie wymagających centralnej decyzji, to z tym większą wnikliwością i znajomością rzeczy będzie mógł rząd, nasze organa planowania i resorty skoncentrować się na węzłowych sprawach, ustalaniu właściwych proporcji gospodarki narodowej nad należytą koordynacją.

Sprawa regulacji plac

Było kilka wniosków dotyczących regulacji plac. Nie chcemy niczego obiecywać — mówiłem to już we wstępnym przemówieniu — na pewno 5 miliardów zł podwyżki plac w skali rocznej nie pozwoli już w tym roku zaspokoić szeregu słusznych i niewątpliwie uzasadnionych postulatów. Na pewno nie wszystko co słuszne i uzasadnione będziemy mogli zrobić zaraz w następnym roku. Nie obiecujemy za wiele, bo przecież nasze uchwały są tylko wstępem, są programem walki o wykonanie i przekroczenie zadań planu gospodarczego na rok 1956, a gospodarujemy tą kwotą, którą jak z naszej analizy wynika — można przeznaczyć na podwyżkę plac. Można mówić o takich czy innych przesunięciach, ale nie zmniejszą się tam na pewno wszystkie grupy pracownice, którym według zupełnie słusznego rozważania należy się poprawa plac i zarobków.

Sytuacja przecież nie jest łatwa, zwłaszcza jeżeli uwzględnić i dodatkowe okoliczności — surową zimę, opóźnienie się wnoszenia, trudności w handlu zagranicznym związane ze zmniejszeniem eksportu węgla, ściśle związane z mrozami. Ciężko nam wypadnie jeszcze poprawować, ażeby zadania tego roku wykonać. Niemniej wydaje się, że trwałym dorobkiem dyskusji sejmowej będzie poruszenie całego terenu. A trzeba powiedzieć, że nie wszędzie jeszcze jednakowo, z równym natężeniem umiemy i umiemy realizować w terenie uchwały choćby III Plenum KC PZPR; nie wszędzie jednakowo i z jednakowym natężeniem rozlega się twórczy głos krytyki ze strony załóg; nie wszędzie jednakowo przebiegają dyskusje załóg zakładów pracy nad projektami planu 5-letniego — boją się jeszcze nieraz robotnicy podnosić głos krytyczny

— boją się jeszcze nieraz korespondenci terenowi napisać krytyczny artykuł do prasy.

Proces demokratyzacji naszego życia

Mówimy o wielkim procesie demokratyzacji naszego życia, który rozwija się z każdym dniem, postępuje naprzód. Musimy pamiętać, że w tym zakresie mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Niemniej i ta dyskusja będzie na pewno

Bezpłatna opieka zdrowotna dla zwolnionych w wyniku amnestii

WARSZAWA (PAP) Zwolnieni z więzień na podstawie uchwalonej przez Sejm PRL amnestii korzystają z bezpłatnych świadczeń leczniczych. Jak wynika ze specjalnie wydanego przez Ministerstwo Zdrowia zarządzenia, osobom zwolnionym przysługuje

Koreańska delegacja rządowa przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP) W dążeniu do dalszego umocnienia i rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Koreańską Republiką Ludową i Demokratyczną rząd PRL zaprosił do Polski rządową delegację KRL-D z przewodniczącym gabinetu, ministrów — marszałkiem Kim Ir Senem na czele.

Marszałek Kim Ir Sen zakomunikował, że rząd KRL-D przyjmuje zaproszenie z wdzięcznością.

mobilizacją wszystkich pracowników, którzy się nią zainteresują, do wiele bardziej skutecznej niż dotychczas walki o wzrost produkcji, o obniżenie jej kosztów, walki ściśle wynikającej z obecnego rozwoju w kierunku demokratyzacji. Bo przecież tak to rozumiemy — tę pełną jedność, która zresztą uwydatniła się i w dyskusji sejmowej, jedność pomiędzy ożywieniem krytyki, analizą błędów, demokratyzacją życia społecznego, a poprawą na skutek tego wyników naszej pracy, wyników zarządzania, wyników produkcyjnych, finansowych, usuwania marnotrawstwa, wzmacniania świadomości, patriotycznej dyscypliny i umiejętności pracy. Przecież tylko i jedynie rezultaty ekonomiczne naszej pracy, pracy całego narodu, będą warunkować dalszy nasz rozwój i systematyczne podnoszenie stopy życiowej. Przecież właśnie w ten sposób musimy nauczyć się udawadniać zwycięstwo nowego w walce ze starym i skuteczność tej, podjętej z duzymi rozmachem, szczerą, ostrą dyskusji nad naszymi niedomaganiami gospodarczymi i poważnym marnotrawstwem, o którym z takim oburzeniem mówili i obywatele posłowie i ludzie pracujący, robotnicy w całym kraju.

Lenin niejednokrotnie wskazywał, że istotny sens socjalistycznego demokratyzmu polega na połączeniu instytucji — jak mówił — wiecowania, jak my mówimy debaty, z żelazną dyscypliną i konsekwentnym wykonaniem uchwał i zadań. Jest to bardzo aktualne obecnie, gdy wchodzimy w twórczy okres szerokiego socjalistycznego demokratyzmu i ogólnonarodowej dyskusji nad sposobami ulepszenia naszego życia, podnoszenia poziomu produkcji i techniki, wyzwalania niepożytych sił duchowych naszego ludu pracującego. Jesteśmy głęboko przekonani, że już rok bieżący będzie rokiem powszechnej mobilizacji wysiłku, inicjatyw, energii załóg w zakładach pracy, PGR-ach, członków spółdzielni produkcyjnych i ogółu chłopów pracujących.

Te nowe siły płynące i z uchwał XX Zjazdu KPZR, i z ubojawiania się naszej partii, i z głębokiego ożywiania się życia wewnątrzpartyjnego, z podnoszenia się aktywności i inicjatyw organizacji partyjnych, z ożywienia rad zakładowych, z silniejszego niż kiedykolwiek powiązania mas bezpartyjnych z partią, z ideą socjalizmu w naszym Frontie Narodowym, z jednoczenia się partyjnych, bezpartyjnych, wierzących, niewierzących — te nowe siły, teraz zwielokrotnione, cementujące jedność narodu, muszą sprawić, że lepiej zrozumiemy, każdy w swoim odcinku pracy, iż sprawa walki o podnoszenie stopy życiowej, o rozwój kraju, o wykonanie tych zadań, które tutaj uchwaliliśmy, jest w rękach całego narodu, w rękach każdego pracującego z osobna, że dzięki tym siłom lepiej, sprawniej wykonamy zadania produkcyjne, które warunkują wzrost stopy życiowej i dalszy rozwój kraju. To są dwie naczelnne i ściśle ze sobą związane strony naszej walki o socjalizm.

prawo do korzystania ze świadczeń placówek lecznictwa oświatowego, szpitali, sanatoriów przeciwgruźliczych, a dla matek z dziećmi do dwóch lat — z domów matki i dziecka. Amnestionowani otrzymywać będą również za darmo środki lecznicze.

Bezpłatne świadczenia służby zdrowia przysługują będą osobom zwolnionym na podstawie amnestii przez okres trzech miesięcy. Po upływie tego czasu korzystać będą one z opieki zdrowotnej na tych samych zasadach, co ogół obywateli.

Delegacja BBC przybyła do stolicy ZSRR

MOSKWA (PAP) Na zaproszenie ministra kultury ZSRR, 29 IV przybyła do Moskwy delegacja radia brytyjskiego — BBC. Na czele delegacji stoi dyrektor BBC John Clark.

O właściwy stosunek do b. AK-owców i BCh-owców

Chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o interpelacji werbalnej pos. Drobniera, dotyczącej weryfikacji orzeczeń wydanych na podstawie ustawy o zasiłkach dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego. Niewątpliwie weryfikacje przeprowadzone po r. 1950, wskutek braku ścisłych wytycznych, precyzujących bliżej, jakie organizacje nie mogą być uważane za uczestniczące w demokratycznym ruchu podziemnym i partyzanckim, nie były wolne od przecięć i wypaczeń. Spowodowały one pozbawienie w niektórych przypadkach zasiłków — rodzin poległych członków AK, BCh czy nawet AL. Na niektórych terenach weryfikacja była przeprowadzana tak biurokratycznie, z zadaniem takich dowodów, że w jednym z miast woj. warszawskiego odmówiono zasiłku (oczywiście to potem zostało naprawione) wdowie po poległym bojowniku AL, którego nazwisko nosiła ulica w tym miasteczku. A mimo to od wdy wy żądano dodatkowych dowodów.

W roku 1953 został wydany dekret, który zniósł te komisje kwalifikacyjne, przekazał sprawę zasiłków prezydium rad narodowych, a właściwość głównej komisji weryfikacyjnej przy Radzie Państwa przeszła do zakresu działania ministra pracy i opieki społecznej. Ten dekret równocześnie stanął na stanowisku, że nowe rozszczenia właściwie nie powinny być już wnoszone, bo minęło 9 lat, i każdy mógł już swę roszczenie zgłosić. Trzeba powiedzieć, że wypłata zasiłków dotyczy około 2500 osób, z tego ponad 50 proc. dotyczy rodzin po poległych członkach AK.

Niemniej, ponieważ były decyzje odmowne i część z nich w świetle naszego doświadczenia i analizy wydaje się niesłuszna, rząd uważa za celowe polecić ministrowi pracy i opieki społecznej oraz prezydium rad narodowych przejrzanie tych decyzji odmownych, wydanych w latach poprzednich i przywrócenie na podstawie nowych wytycznych zasiłków w przypadkach, gdy odmowa była niesłuszna.

W związku z tą interpelacją, w związku z problemem ponownego przejrzania niektórych poprzednich decyzji odmownych w sprawie zasiłków, w związku z wciąż jeszcze zmniejszającą się co prawda, ale istniejącą praktyką niektó-

rych „personalników“ w niektórych instytucjach czy zakładach pracy, chciałbym jeszcze raz podkreślić to, co nasza partia mówiła kilkakrotnie i o czym ostatnio na zebraniu aktywnych warszawskiego mówili tow. Ochab. Chodzi mi w tym wypadku nie o rodziny po poległych żołnierzach AK czy BCh, które — rzecz jasna — powinny być traktowane na równi z rodzinami po żołnierzach AL, ale chodzi mi o dziesiątki tysięcy żywych, stojących na gruncie naszego ustroju i rzetelnie pracujących dla Polski Ludowej, byłych AK-owców i BCh-owców. Mamy w tej dziedzinie — jak mówił tow. Ochab — sporo grzechów i nie zlikwidowaliśmy wszystkich błędów. Nie należy oczywiście zapominać, ani przekreślać również różnic politycznych, działających poszczególne odłamy polskiego ruchu oporu w okresie wojny z najazdem hitlerowskim, zaciętnie prawdy historycznej do niczego nie prowadzi, a mści się potem ostro. Rzecz jasna, że odłamem ideologicznym i politycznym najbardziej z naszą partią związanym, wyrastającym z klasy robotniczej i z naszej walki o socjalizm była Armia Ludowa, polityczne kierownictwo Armii Krajowej, rząd londyński, delegatura znajdowały się na przeciwnym biegunie politycznym, zwłaszcza od momentu, gdy na emigracji wzięły zdecydowanie górę elementy reakcyjne, ONR-owskie, które chciały do Polski wracać z określonym faszystowskim programem rządzenia, dławienia klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Opanowanie kierownictwa politycznego i dowództwa AK przez żywo pragnące powrotu do Polski przedwróżniowej i dążące do rozpetania bra tobojczej walki z demokratycznymi i postępowymi odłami podziemia wpłynęło na tok samej walki z okupantem. Nie które czynniki kierownictwa AK zaczęły traktować podległe sobie formacje przede wszystkim jako oręż, przyszłej rozpraw z demokracją i rewolucją. Była to niewątpliwie tragiczna próba oszukania patriotyzmu ogromnej większości szeregowych i nie tylko szeregowych członków AK. A tyślacie żołnierzy i oficerów AK nie zdawało sobie i nie mogło sobie zdawać sprawy z politycznych zamiarów swego kierownictwa. Warunki konspiracyjne ułatwiali różnego rodzaju kombinacje dowództwa utrudniały uczciwym oficerom i żołnierzom AK wpływanie na losy swojej organizacji.

Do ludu pracującego miast i wsi, do narodu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gólnonarodowej dyskusji tworzącej inicjatywę i rzetelną krytykę, odwagę i poczucie odpowiedzialności.

Wchodzimy w nowy okres rozwoju.

Przed nami nowe zadania na najbliższe pięć lat.

— posunąć naprzód dzieło budowy socjalizmu, pomnożyć siłę i zasobność kraju i osiągnąć realny wzrost dochodów ludności pracującej miast i wsi średnio o 30 procent.

Tysiące robotników, inżynierów, techników, tysiące chłopów radziło nad pięcioletnim planem rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Z tym większym poczuciem odpowiedzialności budowniczych i gospodarzy Ojczyzny — do walki towarzysze! —

o terminowe i rytmiczne wykonywanie planów,

o coraz wyższą wydajność pracy o najwyższą jakość produkcji, o oszczędność każdej złotówki, każdego kilograma, każdej godziny,

o postęp techniczny w przemyśle, w budownictwie, w transporcie i w rolnictwie,

o jak najwyższe plony z ha, o wzrost hodowli, o wyższą kulturę rolniczą w indywidualnych i socjalistycznych gospodarstwach chłopskich,

o umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej i radykalną poprawę pracy państwowych gospodarstw rolnych,

o lepsze zaopatrywanie ludności, o stały wzrost budownictwa mieszkaniowego, o troskliwą opiekę nad zdrowiem człowieka, o pełniejsze i doskonalsze zaspokajanie kulturalnych potrzeb ludności wsi i miast.

Do walki, towarzysze —

— przeciwko marnotrawstwu, nieuczciwemu, rozrzutności, kradzieżom i nadużyciom,

— przeciwko płażeniu biurokracji i przerosłom administracyjnym,

— przeciwko bezdusznosci i znieczuleniu na potrzeby i troski człowieka.

W tej walce niech rozwija się śmiała krytyka i rzetelna samokrytyka, nieustępliwość w słusznej sprawie, gospodarska dbałość o wspólne dobro — nasz kraj.

Niech rozkwita wolna od dogmatów odkrywczą myśl uczonych i twórczość pisarzy i artystów w służbie człowieka, Ojczyzny, socjalizmu.

Wszędzie — w fabrykach i na wsi, w szkołach i uczelniach — niech młodzież, pełna umiłowania idei socjalistycznej, żarliwa i płomienna — hartuje się w walce o wykonanie najbardziej bojowych zadań.

Niech się szerzy we wszystkich dziedzinach życia patriotyczne współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki pracy, o to, by nasz kraj, świecąc przykładem sprawiedliwości społecznej i socjalistycznej kultury szybciej stanął w rzędzie najbardziej rozwiniętych krajów Europy.

OBYWATELE!

Wchodzimy w nowy okres głębszej demokratyzacji życia i najszerszego udziału mas ludowych w rządzeniu krajem.

Działacze, aktywiści, kierownicy wszystkich odcinków pracy! Zespalać swoje doświadczenie z doświadczeniem mas, swoją inicjatywę z ich inicjatywą, swoje myśli z ich myślami. Korzystajcie z ich rad i krytyki.

Niechaj wszystkie organa władzy ludowej — od Sejmu aż do rady narodowej w gromadzie — w pełni korzystają ze swych uprawnień konstytucyjnych — niechaj śmiało i do końca przemawiają głosem ludu i rządzą w interesie ludu.

Niechaj wszystkie organizacje społeczne zespalać miliony obywateli lepiej niż dotąd służą interesom i potrzebom ludzi pracy i wzmagają ich aktywność.

TOWARZYSZE!

Na naszej partii spoczywa najwyższa odpowiedzialność za rozwój rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, za losy narodu.

Nasza niezłomna wierność zasadom leninizmu i zwartość

naszych szeregów, najściślejsza więź partii z narodem — jest gwarancją zwycięstwa.

Dziś głębsze i szersze niż kiedykolwiek są podstawy jednoci naszego narodu.

Umacniamy sojusz robotników i chłopów, więź inteligencji z ludem, braterskie współdziałanie partyjnych i bezpartyjnych. Skupiamy wszystkie patriotyczne siły wokół klasy robotniczej — pod sztandarem Frontu Narodowego.

Niechaj złorzeczą wrogowie, — daremne są ich rachuby.

W głębokim poruszeniu, które ogarnia naród, nie dla wrogów pracują umysły, pracują dla socjalizmu. Nasza wykuwa się siła.

Nie dla tych, którzy chcą szkodzić, ale dla tych, którzy chcą socjalizm budować — wolność!

OBYWATELE!

Niech śmiało, stają u boku wypróbowanych budowniczych nowego życia w Ojczyźnie:

i ci, którzy dotychczas trzymali się na uboczu,

i ci, których aktywność hamowały błędy minionego okresu,

i ci również, którzy w przeszłości błądzili, a teraz chcą rzetelnie pracować dla narodu.

Zjednoczeni — przewycięzimy wszystkie trudności.

W dniu święta 1 Maja — pozwólcie gospodarzom i budowniczym Polski Ludowej — robotnikom, chłopom, inteligencji — mężczyznom, kobietom i młodzieży.

Pozdrowienie Polakom żyjącym i pracującym poza granicami Rzeczypospolitej.

Niech żyje naród polski!

POLACY!

Nie tylko w kraju — ale w stosunkach międzynarodowych wchodzimy w nowy pomyślny okres.

Wola narodów i śmiała polityka krajów socjalizmu stopniowo toruje drogę idei pokojowego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa dwóch światów, współistnienia wszystkich państw niezależnie od ich ustroju społecznego i politycznego.

Nie tylko masy pracujące, ale coraz to nowe państwa i rządy uznają zasadę pokojowego współistnienia, coraz to nowe wypowiadają się przeciwko polityce bloków wojennych.

Nad złowrogą „politiką siły“, nad awanturkami zamiarami sprowadzania świata na krawędź wojny — bierze górę polityka odprężenia, porozumienia — polityka pokojowej współpracy, wymiany handlowej, kontaktów kulturalnych i naukowych.

Nadzieja wstąpiła w serca narodów.

Wojna nie jest już nieuchronna. Pokój może być utrwalony na zawsze.

Naród nasz jest jak nigdy zjednoczony w swych pokojowych dążeniach.

Pragniemy przyjaźnej współpracy ze wszystkimi narodami.

Popieramy każdy krok na drodze do rozbrojenia i zakazu broni atomowej i wodnorodowej — wszelkiej broni masowej zagłady.

Wypowiadamy się stanowczo za systemem zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, który powstrzyma wzrost militarystyki niemieckiej i ułatwi pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Polska broni i bronić będzie niezłomnie świętej sprawy pokoju między narodami.

Kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej jest przyjaźń i braterska współpraca ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami socjalistycznymi — oparta na wspólności celów i dążeń, na lenińskich zasadach równości, wzajemnego poszanowania i wzajemnej pomocy państw i na rodów.

Nie nie zdola osłabić spoistości i zwartości państw obozu socjalizmu, które stanowią główną siłę i gwarancję światowego pokoju i niezawisłości narodów.

Umacniamy tę przyjaźń, współpracę i sojusz bratni krajów socjalizmu we wspólnym pochodzie ku komunizmowi, który stwarza nieograniczone

możliwości rozwoju gospodarczego — wzrostu dobrobytu i kultury dla dobra człowieka.

W dniu międzynarodowej solidarności pozdrawiamy ludzi pracy — naszych braci — współbojowników we wszystkich krajach świata, pozdrawiamy komunistów, socjalistów, proletariuszy wszystkich krajów.

Pozdrawiamy narody ZSRR, realizujące z twórczym rozmachem wspaniały program postępu, dobrobytu i kultury — program budownictwa komunizmu, wytyczony przez XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Pozdrawiamy wielki naród chiński, który krokiem wyzwolenego obrzyna idzie ku socjalizmowi.

Pozdrawiamy bratnie narody krajów demokracji ludowej i serdecznie życzymy im nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu.

Pozdrawiamy narody Jugosławii, z którymi łączą nas tradycje wspólnych walk o wolność i wspólny cel — pokój i socjalizm.

Pozdrawiamy klasę robotniczą i wszystkich patriotów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i całych Niemiec, walczących o pokojowe zjednoczenie swego kraju.

Prasa angielska o wizycie Bułganina i Chruszczowa

(LONDYN (PAP))

„Prasa brytyjska powitała komunikat angielsko-radziecki z entuzjazmem i nadzieją, a równocześnie z pewną rezerwą“ — rozpoczyna swój komentarz Agencja Reutersa.

„Dzienniki różnych kierunków politycznych — kontynuują agencja — witają z zadowoleniem propozycje handlowe przywódców radzieckich oraz ich gotowość poparcia wysiłków w celu utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie. Artykuły wstępne podkreślają, że „nadzieje na pokój są dziś znacznie realniejsze“ i stwierdzają, że komunikat angielsko-radziecki jest „kamieniem milowym na drodze do powszechnego bezpieczeństwa“.

„TIMES“ pisze: „Anglicy i Rosjanie mówili to, co mieli na myśli, trzeba przyznać, że wyszło to na dobre... Dziś, gdy wizyta została już zakończona, staje się zupełnie jasne, iż zaproszenie przez premiera Edeana przywódców radzieckich było ideą zdrową...“

„Anglia zyskała na wizycie przywódców radzieckich przede wszystkim dlatego, że jasnie zrozumiała cele i dążenia ZSRR, doszła w szeregu doniosłych spraw do porozumienia, które może w przyszłości doprowadzić do jeszcze większego utrwalenia pokoju na całym świecie“. Dziennik podkreśla szczególnie duże znaczenie rozmów londyńskich dla sprawy utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie.

„Times“ zaznacza, że rezultaty wizyty radzieckich mężów stanu nie należy oceniać jedynie z punktu widzenia dnia dzisiejszego. Ich ostateczne znaczenie ujawni się dopiero w przyszłości.

„NEWS CHRONICLE“ widzi w rezultatach rokowań angielsko-radzieckich lepsze wzajemne zrozumienie między Anglią a ZSRR. Dziennik jest zdania, że komunikat nie zawiera „żadnych rewelacji“, podkreśla jednak, że „nikt chyba nie spodziewał się cudów. Różnice między obu krajami nie mogą przecież być usunięte w ciągu krótkiej wizyty“ — wyjaśnia dziennik i dodaje, że komunikat świadczy o postępie, a nie cofnięciu się. Dziennik dochodzi do wniosku.

Socjaliści francuscy w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR przybyła do Moskwy delegacja Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) z sekretarzem generalnym partii, członkiem Rady Republiki Pierre Commin na czele.

Pozdrawiamy Francję, sławny kraj jakobinów i komunistów. Pozdrawiamy narody Włoch, Anglii, krajów Skandynawii i Stanów Zjednoczonych, ludzi pracy wszystkich krajów, z którymi niezależnie od przekonań i wierzeń łączą nas wspólna wola położenia kresu nieufności między państwami, zbrojeniom i wojnie.

Pozdrawiamy wielki naród hinduski, narody Indonezji, Burmy, Egiptu i innych krajów Azji i Afryki — te, które zerwały, i te które zrywają pęta kolonializmu.

TOWARZYSZE!

W walce i trudzie codziennym przewodzi nam nieśmiertelny sztandar marksizmu-leninizmu — idei, która zdała próbę dzielącą w ogniu wiekowych bitew klasowych i wyprzedziła 900 milionów ludzi na nowe, trudne, lecz zwycięskie drogi budownictwa socjalizmu.

Niech żyje i zwycięża wielka sprawa pokoju i socjalizmu!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech się święci 1 Maja!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ



Państwowe Uzdrawisko w Rymanowie-Zdroju dysponuje kilkoma Domami Zdrowia, w których przez cały rok, podczas 3- i 2-miesięcznych turnusów leczą się dzieci cierpiące na choroby gośćcowe, przewlekłe nieżytowe drogi oddechowe, choroby skóry itp. Łagodny, podgórski klimat, rozległe, przeważnie iglaste lasy — stwarzają doskonałe warunki klimatyczne leczenia.

Na adreku: dzieci pisać listy do rodziny.
CAF — Fot. Tyński

Waszyngton przyjął ozięble wyniki rozmów radziecko - angielskich

NOWY JORK (PAP)

Jak wynika z doniesień agencji amerykańskich, oficjalne koła Stanów Zjednoczonych ignorują fakt, iż przedstawiciele rządu angielskiego pozytywnie ocenili wyniki rozmów N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa z premierem Edenem. W Waszyngtonie czynione są próby wzbudzenia nieufności do polityki Związku Radzieckiego, który dąży do pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach społecznych. Korespondent agencji United Press wskazuje, że pierwsza reakcja amerykańskich kół oficjalnych na oświadczenie o rozmowach angielsko-radzieckich sprowadziła się do tego, iż „wszystkie zainteresowane kraje będą musiały zanalizować zamiary ZSRR“. Rząd USA — kontynuuje korespondent — „sceptycznie odnosi się do tej części oświadczenia, która stwierdza, że oba kraje uczynią wszystko, co w ich mocy, aby przyczynić się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie“.

Agencja United Press daje do zrozumienia, że w Waszyngtonie wywołały niezadowolenie zawarte w oświadczeniu angielsko-radzieckim słowa o redukcji sił zbrojnych i zbrojeni pięciu wielkich mocarstw.

Jeżeli chodzi o sprawę rozwoju stosunków handlowych między ZSRR a W. Brytanią, agencja United Press pisze, iż „oficjalne koła USA nie sądzą, aby Anglia dążyła do osłabienia ograniczeń w wymianie handlowej między Wschodem a Zachodem bez uzgodnienia tego problemu ze Stanami Zjednoczonymi“.

Rzecznik Departamentu Stanu na konferencji prasowej odmówił komentarzy na temat wyników rozmów radziecko-angielskich. Odmówił on również skomentowania informacji z Londynu, że na konferencji prasowej przywódcy radzieccy wyrazili życzenie nawiązania ścisłych stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Pracownicy poszukiwani

Samodzielnych monterów samochodowych na podwozia i silniki wysokoprężne, blacharspawacza na karoserie przyjmie zarzą Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna, Poznań, Niedziałkowskiego 25. K1313

Praca
Emerytka inteligentna zapiekuje się osobą samotną, poprowadzi gospodarstwo domowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16997p.

Potrzebna czysta gospośka, lubiąca dzieci, zaraz lub od 15 maja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7349g.

Sprzedż
Maszynę do szycia „Singer“ z długim członkiem, w dobrym stanie. Sprzedam. Poznań. Szkolna 11 m. 8. 7240g

Prasę do słomy dwuszurową „Rausendorf“ oraz gniotownik walcowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16729p.

Maszynę do szycia „Singer“ sprzedam. Poznań. Mylna 13 m. 2a. 7348g

Bobry hodowlane (pokryte i młode) sprzedam. Poznań. Wola Lednicka 2 nar. Dunańska. 7351g

Slinik DKW 700 ccm, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań. Gwardii Ludowej 15, Warsztat mechaniczny, w podwórzu do godz. 15. 7355g

Praca
Spacerówkę ładną na łożyskach oraz kanarkę (śpiewaka) sprzedam. Poznań. Śniadeckich 28 m. 7. 7364g

Rowerowe łańcuchy 5/8 i 1/2 cala oraz części wymienne polecam. Kucharski, Poznań, Dzierżyńskiego 268. 7367g

Wózek dziecięcy, głęboki, ceratowy model czeski, sprzedam. Poznań. Józefa 8 m. 8. 7410g

Glaznik, osie, naby, tłocznie nożne sprzedam. Poznań, Słowackiego 7. 7415g

Ziemniaki „Wczesne Róże“ 12 ton, cena obniżona, jak za późne, sprzedam. Gocalki, Stęszewice, p-ta Półbiedzińska, pow. Poznań. 7417g

Lampy radiowe, nowe AK2 — AL4, ECH11, Res 164, Res 964 oraz różne elektrolity sprzedam. Poznań. Kantaka 1 m. 8. Mańkowski. 7429g

Maszynę do szycia „Singer“, damską lub krawiecką, oraz szlifierkę dentystyczną 220 Volt sprzedam. Poznań, Staszcza 1 m. 1. 7435g

Sprzedam nowe buty angielskie, wielkość nr 42, płaszcz skórzany zagraniczny, po. Poznań, tel. 513-64. 7460g

Sprzedam pięć tarczową z motorem 3,5 KW, pięć koparek z motorem 1 KW do obróbki drzewa, szlifierkę 0,3 KW, 2800 obrotów, mały kompresor 2-bazowy. Poznań, tel. 513-64. 7459g

Lokale
Inżynier na stanowisku poszukuje pokoju w Luboniu lub Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 7368g.

Nieruchomości
Nowoczesna, murowana wille czteropokojowa w Komorowie, koło Warszawy, skanalizowana, z centralnym ogrzewaniem, sprzedam właściciel. Murawski, Warszawa, Marszałkowska 60 m. 46. K1305

Kupię zaraz wille jednorodzinna, wolna, z dużym ogrodem do 200 000 zł w okolicy Poznania, względnie przy większym mieście województwa poznańskiego ewentualnie łódzkiego. Oferty Poście Restante, Poznań 1, Helena Karwatowska. 7212g

Samodzielny hodowca spiesznym poszukuje dzierżawy od 2—10 mórg (wolne zabudowania gospodarcze), blisko Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7360g.

Polecam w Poznaniu oraz okolicy wille i domki jednorodzinne od 40 000 zł. Parcelę z domową zabudową od 6 000 zł. Kamienice handlowe od 100 000 zł. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 7369g

Kamienice, wille, domki jednorodzinne, z wolnymi mieszkaniami i duży wybór parcel pod budowę korzystnie poleca Adamski, Poznań-Lazarz, Chłódna 3. 7396g

Wacław Polcyn
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Debcu przy ul. Błuszczyckiej.

W smutku pogrążeni córka, syn, synowa, zięć i wnuki

Wacław Polcyn
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Debcu przy ul. Błuszczyckiej.

W smutku pogrążeni córka, syn, synowa, zięć i wnuki

Głos Nr 103 Str. 7

Pierwszy Maja

w ZISPO...

W czasie akademii pierwszomajowej w Zispo, dyrektor naczelny — Józef Trzcionka wręczył 127 pracownikom dyplomy i nagrody pieniężne za długoletnią pracę w Zakładach. Ponadto 680 członków załogi otrzymało nagrody pieniężne za dobre wyniki we współzawodnictwie w I kwartale. Ślusarz z oddziału W-2 — Edward Zaborowski oraz pracownik umysłowy Franciszek Osieka pracują w Zakładach już 40 lat. Załoga złożyła Jubilatowi serdeczne gratulacje i życzyła im jeszcze długich lat dobrego zdrowia i pracy. Podczas akademii załoga Zakładu W-9 otrzymała po raz drugi sztandar przechodni za najlepsze osiągnięcia produkcyjno-ekonomiczne we współzawodnictwie międzyzakładowym w I kwartale. Zwycięzcy otrzymali również dyplomy i 4 tys. zł. premii.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły fabryczne oraz dziecięcy zespół czytelniczy przy bibliotece „ZISPO”.

... i w Goplanie

Pracownicy Goplany uczcili 1-Majowe Święto na akademii, podczas której produkująca we współzawodnictwie załoga pomadkarni zdobyła proporzec przechodni. W uznaniu dobrej pracy, 253 osoby otrzymały nagrody pieniężne na ogólną sumę 48.000 zł.

Akademie urozmaiciły występy artystów Opery Poznańskiej. Wystąpiły również gorąco okłaskiwane: dziecięcy i młodzieżowy balet zakładowy. (M)

Kto najpiękniej zaśpiewa i zagra?

W dniach 7, 8 i 9 maja odbędzie się w Poznaniu ogólnokrajowy pokaz zespołów szkolnych — chórów i instrumentalnych. Pierwszego dnia wystąpią chóry szkół licealnych — (aula Uniwersytetu im. A. Mickiewicza), 8 maja w sali Domu Kultury Żołnierza Bezpieczeństwa wystąpią chóry szkół podstawowych, a 9 — również w tej sali odbędzie się pokaz zespołów instrumentalnych szkół podstawowych, licealnych i pedagogicznych. Wieczorem tegoż dnia, w auli UAM odbędzie się popis wyróżnionych zespołów chórów i instrumentalnych.

Ogółem w pokazach weźmie udział 60 najlepszych zespołów z całego kraju. W pokazie weźmie udział ponad 4500 osób. Największym zespołem jest chór Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie, który liczy około 180 uczestników.

Wielkopolskie reprezentować będą między innymi: Chór Chłopców Międzyшкоlny pod dyr. mgr. Jerzego Kurczewskiego i Chór Dziewczęcy MDK pod dyr. Mirosławy Wróblewskiej oraz zespół instrumentalny Liceum Wychowawczy Przedszkol. Poszczególne występy oceniać będzie jury pod przewodnictwem prof. Zdzisława Jahnkego i Edmunda Maćkowiaka. (wjc)

Teatry

w Poznaniu

Opera — g. 19 „Pan Twardowski”, Polski — g. 19 „Pierwsza miłość”, Nowy — g. 19 „Lato”, Lalki i Aktora — g. 16.30 „Bajki i ballady”

Kina

Apollo — g. 15, 17.30 i 20 „Opera żebrać” (od 18 lat), Bałtyk od g. 16 „Cień” (od 12 lat), Muza — od g. 18 „Był sobie król” (od 7 lat), Rialto — remont, Warta — od g. 14 „Bambus mój brat” (dokum.), Piast — od g. 15 „A jednak żyjemy” (od 16 l.), Hutnik w Antoninku — g. 13.30, 15, 16.30 i 18 „W Teatrze Satyrów” (dokum.), g. 20 „Ogień w kniei” (od 7 lat), Fotoplastikon — od gr. 10 „Arizona” i „Brazylija”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
12.04 — muzyka rozrywkowa, 14.10 — magazyn literacki, 15 — koncert chopinowski, 15.30 — z

Miniaturowa kolejka w radosną podróż

Dzieciaki będą miały uciechę...

Wiadomość była niespodziewana i bardzo lakoniczna. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego przekazują dziś Komitetowi Budowy Parku Kultury w Poznaniu lokomotywę spalinową dla przyszłej kolejki dziecięcej. Kolejka... miniaturowa lokomotywa?...

— Zrób z tego ciepły reportaż — mówi do mnie kierownik działu — oni ją przecież wykonali w Cynie 1-Majowym. Pokaż ludzi, podkreśl ich społeczną postawę i wartość zobowiązania.

Ludzi jednak nie pokazałem. Zresztą, opowiem po kolei.

Pedzimy z Przychodzkim do ZNTK. Po drodze roi się w głowie od pomysłów. A więc wywiad z „pomysłodawcą”, kilka rozmów z twórcami i ich zdjęcie: na tle dokonanego dzieła...

Na kolejowej platformie stała mała, czerwono pomalowana lokomotywka, okryta wiechem i transparentem. Phi, taki drobiazg!

— Ten „drobiazg” waży 7 ton, rozwija szybkość 35 km i uciągnie 100 ton ładunku — interwieniuje przewodniczący rady zakładowej, Wojciechowski — a przy tym kosztuje 180 tysięcy złotych!

Interwencja pomogła. Już z szacunkiem patrząc na maszynę (patrz zdjęcie).

— To tylko jedno z naszych zobowiązań — opowiada dalej Wojciechowski — inne dotyczy już naszych wewnętrznych trudności. Zobowiązania są konkretne, dają dużą pomoc w produkcji naszego zakładu. Załoga wydziału wagonowego wykonała remonty średnie trzech wagonów ponad plan, i przeszło 500 sztuk części wagonowych. Wydział mechaniczny za 11 tys. części, a kuźniczo-odlewniczy i dział głównego mechanika, 5 ton odłóków i 1000 sztuk tulejek.

Ale się rozkręcili! Przecież to jest kupa zaoszczędzonych pieniędzy, które dziś ofiarowują państwu. Wojciechowski też się rozkręcił i wkrótce

li się wszyscy, zobowiązanie podjęła cała załoga i do tego czynu każdy przyłożył rękę. Lokomotywa przeszła przez 7 brygad, od Anioły do Rozwałki, a inne wydziały dostarczyły części.

Można rzec bez przesady, że kolejka buduje całe miasto. ZNTK dały konstrukcję. Centralne Biuro Konstrukcyjne opracowuje dokumentację wagonów, które wykoną załoga ZISPO. Pomiarami i wytyczeniem pracy zajęło się okręgowe biuro miernicze, a wszystkie roboty ziemne wykonują pracownicy różnych poznańskich zakładów. Robią to bezinteresownie, jako czyn społeczny, przysparzając milionowych oszczędności.

W biurze konstrukcyjnym i w ZISPO zaczęło się podobnie jak w Zakładach Naprawczych. Do opracowania dokumentacji wagonów zabrał się cały kilkunastoosobowy zespół, którym pokierował inż. Rankiewicz z CBK. Komitet i rada zakładowa ułatwiała im pracę — w czym tylko mogła. A roboty mieli sporo. W ciągu 2 tygodni przygotowali kilkanaście projektów, pozostając na długo po pracy w swych pracowniach. Teraz opracowują już szczegóły i przekazują załozce fabryki wagonów. I tu nie ma kogo wyróżniać. Wszyscy się zasłużyli.

Trafiliem wreszcie tam, skąd należało zacząć. Do komitetu budowy parku kultury. Przewodniczący Andrzejczak najpierw mówi o parku. Choć wiosna temu nie

sprzyjała, uporządkowano pod zasiew trawy osiem hektarów. Z nadejściem cieplejszych dni zasadzi się około 40 tysięcy kwiatów. Pomagali tam kursanci z ośrodka szkolenia maszynowego PGR (najwięcej IV brygada).

Wiele ciężkich prac wykonali żołnierze. Mają tam także swój udział uczniowie Technikum Odrzutowego, pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu i Przedsięb. Transportu Handlu Wewnętrznego nr 1, którzy zobowiązali się pomagać we wszystkich pracach transportowych. Ten etap budowy został już zakończony. Obecnie cały wysiłek został skierowany na terminowe ukończenie budowy kolejki.

— Podziękujcie wszystkim, którzy pomagają nam w budowie parku i kolejki.

— ZISPO przygotowują nie spodziankę — opowiada dalej Andrzejczak. — W czerwcu przekażą nam cztery wagoniki po 32 miejsca każdy. Wagon-cudo. Koszt — każdy prawie 100 tysięcy złotych. Projektanci wkładają w nie całą swoją fantazję i umiejętności. Dzieciaki będą miały uciechę. Trasę kolejki musimy zakończyć do 10 lipca. Roboty dużo, bo teren jest nieprzystosowany, trasa długa, a trzeba też wybudować dwa budynki stacyjne. W tym czasie młodzieżowe domy kultury będą organizować i szkolić obsługę: konduktorów, maszynistów, drożników i personel stacji. Po raz pierwszy kolej ruszy 22 lipca. Wtedy zaprosimy i was na rundę honorową — dodaje z usmiechem.

C. Z. Kartografii i Geodezji zezwolił na obniżenie kosztów pomiarów z 240 na 50 tysięcy zł. Pracownicy wydziału produkcyjnego Okręgowego Biura Mierniczego pod kierunkiem inż. inż. Lamboja, Urbaniaka, Kantorowicza, Łukomskiego i Grzeskowiaka wykonają resztę w czynie społecznym. Kłopot jest tylko z dokumentacją techniczną trasy. Koszt jej wynosi około 1,3 miliona złotych. Komitet nie ma tyle pieniędzy, a dokumentacja powinna być gotowa do końca roku. Może więc do budowy przyłączy się pracownicy najlepszego biura projektowego — „Miasoprojekt”? Zapraszamy też do udziału Wojewódzki Zarząd Budownictwa Przemysłowego i Przedsiębiorstwo Ładowno-Inżynieryjne, aby pomogły w budowie swoim sprzętem. A DOKP, PGR, cukrownie, cegielnie i inne zakłady mogą pomóc, oddając na kolejkę niepotrzebne im szyny kolej wąskotorowej.

Całkowity koszt kolejki wyniesie około 2 miliony złotych. Jeśli zrobimy taniej, będzie to nasza zasługa. Pamiętajmy o tym, że budujemy radość dla naszych dzieci. (ZS)



Fot.: K. Przychodźki

Dwie godziny świątecznej rozrywki

O mury czcigodnej auli uniwersyteckiej w Poznaniu! Coż za profanacja! W dodatku „z okazji”... I co to właściwie ma być? Marian Jarosz śpiewa „Pożegnanie z morzem” z towarzyszeniem wieloosobowego chóru mieszanego pod batutą Szulca, rytmicy Garyantasiwicz grzmia ultra-jazzowo, perkusista porwuje salę improwizacją, Milian hotuje na fortepianie, klarncista fantazjuje w rytmie synkopowym — słuchacze nie mogą wytrzymać i biją zapamiętane bęgi w środku utworu... Co u licha, czy i tu wdarda się „zaraza jam-session”?

Nie. To koncert zorganizowany przez Miejski Komitet Obchodu Święta 1 Maja dla rzemieślniczych spółdzielni pracy z udziałem amatorów WZSP. Tak! Rodziny rzemieślnicze, które szczerze wypełniły aulę w ubiegłą niedzielę, tym razem nie musiały przeciekać drewnianym referatem, kiedy to nudny prelegent — ze śmiałością kilkakrotnie przewyższającą jego żenujące racje możliwości — stara się powiedzieć to samo, co znają wszyscy z ostatnich przemówień — tylko że ze stęsknieniem, błędami i możliwie górnolotnie. Zamiast tego rodziny te przeżyły piękny wiersz Urgacza w dobrym wykonaniu laureata amatorskiego konkursu recytatorów. Tak, moi mili, jest rok 1956.

Uściskałbym ten Komitet Miejski! Członkowie rodzin pracowników rzemieślniczych otrzymali z okazji swojego święta dwie godziny rozrywki milej i na poziomie artystycznym, rozrywki orzeźwiającej, oderwanej od powszedniości, a więc — świątecznej. I któż by przypuszczał, że np. Kalisz ma tak biegłego ksylofonistę, a Gniezno takich śpiewaków (przyjemny mariaż kwartetów, męskiego i żeńskiego)? Stanowczo nad Wielkopolską rozerwał się jakiś

worek z talentami amatorskimi. Trochę tylko życzliwości i opieki, nieco zachęty i nieodczuwalna porcja doświadczenia, które przyjdzie z czasem — a z naszych amatorów wykluje się niedługo artysta. I mówi się, że poznaniacy to, tamto... Nieprawda.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć o konferansjerze — Bogdanie Paluszkiwiczu, który kroczy po swojej drodze dość dużymi krokami. W niedzielę dobrze wyczuł aurę i odpowiednio dostosował do niej zapowiedź. Jest on obecnie bardziej oszczędny w wyrazie i dyskretniej gospodarzy swoimi „środkami konferansjerskimi”. Ma miłe i bezpośrednio odczuwalne, szczerze wesołe. Na rzecz ich wzięli więc coraz bardziej rezygnować z opowiadania kursujących kawałów.

W sumie — impreza udana i ponieważ będzie wspomniana, dobrze, że odbyła się właśnie „z okazji”.

Jaski

Na marginesie



Upamiętniamy...

Rys. H. Derwich



— Weźmie, nie weźmie, ale poczekać — trzeba. Ci, zapaleni uważają, że po pracy odpoczywa się najprzyjemniej z kijem bambusowym w ręku.

Fot. K. Przychodźki

Apel na czasie

W obronie skarbów przeszłości

W rozporządzeniu o opiece nad zabytkami (Dziennik Ustaw R. P. nr 29 z dnia 14 marca 1928 r.), stwierdza się, że właściciel zabytku winien utrzymywać go w należytnym stanie, że zabytków nie wolno niszczyć, a właściciele gruntów, na których odkryto zabytki, jak i ci, którzy odkrycia tego dokonali, obowiązani są niezwłocznie zawi-

domić o tym władzę konserwatorską. Tymczasem jednak wiele grodzisk o charakterze zabytkowym zostało zniszczonych zupełnie (np. w miejscowościach Drużyn, powiat Nowy Tomysł, Skatów, powiat Krotoszyński, grodzisko w Stupcy zostało zalane wodami nowopowstałego jeziora przed ukończeniem badań archeologicznych. Do niedawna rozorywane było, mimo upomnień ze strony miejscowych czynników, stożkowate grodzisko w Kępnie, nadal są niszczone przez orkę grodziska w Łoniewie, pow. Leszno, Biechowie, pow. Września, Rninie, pow. Śrem i innych miejscowościach. Taki stan rzeczy, wywołany niekiedy nieświadomością, często jednak lekceważeniem istniejących przepisów, powinien ulec radykalnej zmianie. Należy zaapelować do wszystkich, którym dobro polskiej kultury jest drogie, by szczytliwymi w miarę swych możliwości, ideę ochrony zabytków, by donosili o wszelkich odkryciach archeologicznych do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (ul. Alfreda Lampiego 27/29, telefon nr 24-30). Duże pole do popisu mają tu szczególnie Oddziały Kultury Przeżydów Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych, nauczyciele oraz aktywiści PTTK. Z drugiej strony należy zwrócić do dotychczasową polityką tolerancji dokonywanych niszczeń i w myśl istniejącego rozporządzenia o ochronie zabytków, karać tych, którzy dopuszczają się niszczenia skarbów przeszłości.

Do 3 maja

Jak już donosiliśmy — redakcja „Głosu Wielkopolskiego” wraz z „Orbisem” organizują 5 bm. wybieczkę do Wrocławia pociągiem popularnym na zakończenie IV etapu Wyścigu Pokoju. Zgłoszenia przyjmuje „Orbis” (ulica Rokossowskiego 14), tel. 646-45, lecz tylko do 3 maja włącznie.

Koszt udziału, obejmujący przejazd w obie strony oraz bilet wstępu na stadion, wynosi tylko 60 złotych. (lk)

Prawnie zastrzeżone

Ileokroć za szybką „Literackiej” przy Starym Ryńku ujrze truskawki ze śmietaną, odruch warunkowy wywołuje u mnie ślinkę. Właściwie widzę tylko kilka truskawek i to na kolorowej etykietce, śmietanę muszę sobie jakoś dorobić wyobraźnią... ale, co to? Pod rysunkiem smakowitych owoców maleńki, czerwony nadruk: Ges. Gesch. Gesetlich geschützt, czyli przekładając z niemieckiego na polski — prawnie zastrzeżone. Wiedząc jednak „Literacka” nie sobie z prawa nie robi... (M)

OKIEM przechodnia

Spotkałem przyjaciela o twarzy wielce zgnębionej. Okazuje się, że przyczyna wszystkiego był... gazomierz. A no, zaprzęgnął mić w domu takie urządzenie. Jednak Zakład Gazownictwa licznikami do gazu nie dysponuje. Zgodnie z udziałami przez życzliwych urzędników radami — należy nabyć gazomierz gdzieś prywatnie, przynieść do biura na ul. Grobla i... podpisać oświadczenie, że ceduje się go na korzyść Gazowni. Następnie nie już nie stoi na przeszkodzie... pobierania przez Zakłady komiesiecznych od niego opłat, tytułem używania gazomierza(!). No, no — naprawdę, pozazdrościć handlowego zmysłu...

Łytelep

„Kronika m. Poznania” wyjdzie w r. b.

Tradycje „Kroniki m. Poznania” są bardzo stare, sięgają bowiem roku 1923, w którym wyszedł pierwszy kwartalnik pod tą nazwą. Ukazywał się on — z przerwą wojenną — aż do roku 1950.

Po pięcioletniej przerwie Prezydium MRN, występując o reaktywowanie pisma wzięło pod uwagę wnioski Rady oraz głosy społeczeństwa, domagające się wydawania kwartalnika. Za realizacją tego wniosku przemawia fakt, że Poznań, prawie 400-tysięczne miasto, w dużym stopniu uprzemysłowione, siedziba Międzyzakładowych Targów Poznańskich, nie posiada żadnego wydawnictwa, ukazującego rozwój miasta i utrwalającego przemiany urbanistyczne i społeczne. Wniosek Prezydium MRN przekazany już został do Warszawy. Pierwszy numer kroniki ukaze się jeszcze prawdopodobnie w końcu bieżącego roku.

Zadaniem „Kroniki m. Poznania” będzie skoncentrowanie uwagi na problematyce współczesnego Poznania. Odróżniałaby się ona tym od poprzednich, w których przeważały materiały historyczne. Celem zrealizowania powyższych zadań kronika skupiałyby koło siebie grono ekonomistów, socjologów, urbanistów i przyrodników, interesujących się zagadnieniami współczesnego Poznania. Stanie się ona kwartalnikiem o przewadze studiów, rozpraw, artykułów problemowych, kronik i sprawozdań, urozmaiconych fotografiami, planami, diagramami itp.

Prace przygotowawcze i organizacyjne prowadzi dr. Janusz Ziółkowski.

(V)